Nr. 218. We Lwowie, Niedziela dnia 14. Września 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi: [illegible]

Z przesyłką pocztową: [illegible] Francji 41 franków, Anglii, Belgji i [illegible] 15, Włoch i księstw [illegible] 13

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy [illegible] pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 101). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Kraczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. [illegible] i A. Oppelik, Wollzeile. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz uważa się niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(*Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.*)

Teheran 10. września. Wielki wezyr perski z powodu nadwątlonego zdrowia, podał się do dymisji, którą szach przyjął. Posada wielkiego wezyra będzie zwiniętą.

Konstancja 12. września. Na kongresie starokatolików prezydent Schulte udzielił wiadomości o rokowaniach z pruskim rządem. Przed wyborem biskupa układów politycznych nie zawierano. Kierujące osoby uznawały jako słuszne żądanie uznania biskupa i zapatrują się na sprawę starokatolików jako na sprawę postępu i cywilizacji.

Lwów d. 14. września.

(Sprawy bieżące.)

Wiadomości polityczne są bardzo skąpe. Jedyną ciekawą cokolwiek nowinę znachodzimy dotyczącą jezuitów na wydziale teologicznym wszechnicy insprackiej, których sprawa już tyle narobiła wrzawy. Podaje ją zresztą aż jakieś pismo wirtembergskie, *Schwäbischer Merkur* w korespondencji z Inspruku. Według niej wyszedł już reskrypt cesarski, znoszący przywilej jezuitów, obsadzania katedr tego wydziału; profesury teologii będą odtąd dla każdego, mającego kwalifikację dostępne; obecni zaś profesorowie jezuici, o ile mają tę kwalifikację, pozostaną jako profesorowie zwyczajni lub nadzwyczajni z płacą 1.050 złr. Gdyby to prawdą było, pewnie byłby już osobiście doniósł o tem *Nowej Pressie* minister Unger.

Wehrztg. prowadzi dalej polemikę coraz ognistszą, a to już nie z Wilhelmem I., ale z gazetami berlińskiemi. Czy nie uderzy to sfer rządzących, że sprawę tę prowadzić musi organ wojskowy, bez żadnego poparcia od pism centralistycznych?

Ruch wyborczy.

Ksiądz Jan Naumowicz z pod Skałatu, i p. Michał Biłous, drukarz z Kołomyi, uznali za potrzebne wystosować od siebie odezwę do wyborców Rusinów. Panowie ci, używający zwykle w pismach swoich języka „książkowego“ t. j. kiepsko po moskiewsku ruskiego, dla miłości ludu zniżają się i przemawiają ruskim. Namiętność, jak woda z mokrego parasola, ciekąca strumieniami z każdej litery tej odezwy, zaprawiająca ją kłamstwami jak solą każdy kąsek suchego chleba, dowodzi tylko, że sprawa „prowodyrów“ musi stać dość fatalnie, że lud nie wierzy im wcale, skoro aż najlichsze jego namiętności rozjuszyć uznali za potrzebne, aby tam go poprowadzić gdzie im to każe dziwne zaślepienie. Odezwa ta zresztą dowodzi, że połączonemu moskalizmowi i prusactwu w Galicji nie o to chodzi, aby do Rady państwa wysłać ludzi dbałych o dobro kraju i państwa, zresztą choćby najfanatyczniejszych centralistów, ale — jak już nieraz wskazywaliśmy — o to, aby Polaków weszło do Rady państwa jak najmniej, skoro niepodobna dokazać, aby wcale nie weszli.

Wspomniona odezwa opiewa:

„Zacny i kochany galicyjsko-ruski narodzie!

„Zbliża się ten czas i ten dzień, dzień bezpośrednich wyborów posłów do Rady państwa, w którym ty narodzie nasz, w obliczu wszystkich narodów całego świata dowieść masz, czyś gospodarzem na twej rodzinnej, praojcowskiej ziemi, czy też sługą i poddanym cudzej woli!

„Mało który naród na świecie przechodził przez taką niedolę, mało który przecierpiał tyle prześladowań jak nasz naród ruski od dawnych już wieków. Ongi byliśmy sławni, na ziemi naszej panowali nasi rodzinni ruscy kniaziowie; nasza wiara, nasz język miały cześć na świecie; nasze bogactwa były wielkie, a sąsiednie narody zazdrościły nam, szanowały nas i bały się nas. Lecz niestety, Bóg wielki dopuścił na nas wszelką nędzę.

„Pierwszą była niezgoda między naszymi kniaziami, i poczęli pradziadowie nasi, ojcowie jednej macierzy Rusi, napadać się wzajemnie i pustoszyć swój kraj rodzinny i przelewać swoją własną krew!

„Drugą klęską były napady tatarskie. Gdybyście rozkopali owe mogiły, sterczące po polach naszych, najbardziej koło Lwowa lub Złoczowa, znaleźlibyśmy tam ogromne kupy kości, które złożyli pradziadowie nasi w świętej walce za wiarę, za wolność swoją, za ojczyznę, za naszą ruską ziemię!

„Po raz trzeci upadła ojczyzna nasza pod rządami Polski, i obcy zapanowali nad nami. Wiara nasza, nasze piękne obrzędy święte poniżone i wyśmiane, a duchowieństwo w nędzy, szlachta zaś i panowie nasi ruscy przeszli na łacinizm i stali się Polakami. Naród zaś został jak owa sierota bez ojca, bez matki, bez dobrych przyjaciół i sąsiadów, a gdy utracił wszelkie swoje mienie i sławę swoją, nie pozostało mu nic prócz wiary w Boga i nadziei w jego miłosierdzie, i prócz naszej sierocej, smętnej, rzewnej dumki...

„I kiedy już zaledwie znieść było można ową klęskę, dopuścił Bóg na Polskę upadek, a my sto i jeden lat temu przeszliśmy pod rządy naszych austrjackich cesarzy, i tuśmy dopiero odetchnęli, otrzymując zwolna coraz lepsze prawa i coraz większe swobody.

„I przyszedł rok 1848, i spadło twarde i ciężkie jarzmo z twego karku, narodzie nasz, odżyłeś i oglądnąłeś się w około siebie i zapytałeś: Hej, jakaż to ziemia, na której żyjemy, po której stąpamy i z której zbieramy chleb święty, żywiąc nim bogatego i ubogiego? A z tej ziemi, z pod jej mogił odezwał się głos: To ruska ziemia, ruską krwią zroszona, ruskimi męczennikami zapełniona!

„Posłuchaliśmy tego głosu, lecz ci, co nami i nadal rządzić chcieli, rzekli: To głos upiora, nie idźcie za nim; to nie ruska, to nasza ziemia!

„A ojcowie nasi i starcy rzekli: To nie głos upiora, tylko głos świętych cnotliwych naszych praojców, którzy za wiarę i ziemię ruską wylali krew swoją i położyli kości swoje.

„I ojcowie nasi i my ich dzieci zaklęliśmy się bronić naszej ojczyzny, wiary i praw naszych — bronić czci i sławy naszej, bronić słowa naszego i pisma i najmilejszej naszej ruskiej zgłoski.

„I czyniliśmy co było w naszej mocy, i od dnia swobody naszej roku 1848 nie odstępujemy od świętej naszej narodowej sprawy i wszędzie na radach i sejmach, ile sił starczy, bronimy praw naszych i czci naszej.

„Lecz słabe nasze siły! Mało między nami uczonych ludzi, a tych, którzy są i stoją na czele, nie zawsze słuchał ciemny nasz naród. I stało się, że sami ruscy mężowie, obałamuceni i przekupieni, prawa swoje w obce oddawali ręce, i zapłakała macierz nasza Ruś święta, że znajdują się u niej wyrodne dzieci, którzy znęcają się nad nią i sprzedają ją nieprzyjaciołom jej na hańbę!

„Kochany ruski narodzie! Cesarz twój jako ojciec wszystkich swoich ludów, chce twego dobra i szczęścia. Nadał ci on prawo wybierania według własnego twego przekonania swych zastępców do rad i sejmów, a spełniłżeś ty ów obowiązek szczerze i sumiennie?

„Czy nie słuchałeś ty w wielu wyborczych okręgach faktorów bez czci i wiary, namów ich, i przekupstwa nieprzyjaciół twoich, i czyś nie wysyłał do sejmu ludzi, którzy nienawidzili ruskiego imienia, ruskiej mowy, ruskiej zgłoski i ruskiego narodu?

„Otóż i z sejmu lwowskiego, i z kraju ruskiego, i z Galicji wschodniej szli do Wiednia posłowie zastępywać ruski naród, nietylko nieznający go, ale nawet nienawidzący wszystko co ruskie, — i tak stało się, że tam w Wiedniu przed cesarzem nie było więcej nikogo prócz jednego szczerego Rusina, Ambrożego Janowskiego, którego wybrali a wraz z nim rozumni Rusini wszystkich innych posłów Rusinów koło Żółkwi. Im to mamy podziękować, że choć jeden szczery głos starego i kochanego naszego Ambrożego odzywał się w Wiedniu i że teraz wyszło prawo sprawiedliwsze, ażeby nie większość sejmowa, lecz naród sam wybierał sobie posłów do Rady państwa. I otóż w tym celu rozpisane już zostały wybory, a ty zacny nasz narodzie, masz teraz okazać, czy w twoich żyłach płynie jeszcze krew szczero-ruska, czy ty tu gospodarzem i panem a nie służką w ojczyźnie twojej, na ziemi ojców twoich!

„Dzieło wyborów tych — to święte dzieło, bo od niego zawisła zmiana dotychczasowej naszej ciężkiej doli, która nam każe być najemnikami w naszej rodzinnej chacie i żyć tem, co drugim z bogato zastawionego spadnie stołu, albo też iść spać głodnymi.

„Do wyborów tych przystępujcie tedy panowie gospodarze z głęboką rozwagą. Nie wybierajcie na posła kogobądź, którego wam przedstawi jaki zapłacony krzykacz, tylko pytajcie wprzódy kto ów, co ma w imieniu galicyjsko-ruskiego narodu przemawiać w Radzie wiedeńskiej, czy on szczery przyjaciel ruskiego narodu, czy uczony, czy godnym jest on stanąć tam na mownicy i wypowiedzieć wszystko po niemiecku co nas boli, jakiej zmiany praw my sobie życzymy, co stoi na zawadzie naszemu dobru i szczęściu naszemu?

„Wy panowie gospodarze, nie możecie znać imion wszystkich naszych szczerych patrjotów, dlatego posłuchajcie rady: Nie będziemy nikogo wybierać, kogo nam nie poleci nasza lwowska Rada russka.

„Ktokolwiek inaczej działać myśli, choćby się zwał Rusinem, to zdrajca, któryby rad rozstrzelić głosy nasze, żeby tym sposobem nie kandydat ruski, tylko obcy lub jaki nieuk poszedł do Wiednia zastępywać naszą świętą sprawę. Dlatego panowie gospodarze, szczerze i serdecznie wszyscy weźmy się za ręce i głosujmy jak jeden mąż wszyscy, na którego wskaże nam pismo od russkiej Rady lwowskiej.

„Jednością okażemy siłę, a wtedy zaśpiewamy po naszemu, po starodawnemu, po rusku:

Zhynut naszi worożenki
Jak rosa na sonci,
Zapanujem i my bratja
W naszij storononci.“

Na Bukowinie zorganizował się dopiero centralny komitet centralistyczny pod przewodnictwem ex Polaka, p. Kochanowskiego.

W Gracu odbyło się dnia 10. zebranie centr. komitetu stronnictwa prawa (niemieckiego anticentralistyczno-katolickiego) pod przewodnictwem ks. Alfreda Lichtensteina. Kandydatów ustawiono na całą Styrję, z wyjątkiem miasta Gracu, i widoki kandydatów, jak skonstatowano na tem zebraniu, mają być bardzo pomyślne.

Zapomoga dla księży.

Zbliża się nowy termin rozdania półmilionowej zapomogi, dla duchowieństwa parafialnego w Austrji przeznaczonej.

Rezolucje, przy wyznaczaniu tej sumy przez Izbę posłów uchwalane, a mówkami przywódzców centralizmu jeszcze dobitniej nacechowane, stawią tę zapomogę w świetle najobrzydliwszem, bo symonii, przekupstwa, tak kanonami, jak i najprostszemi zasadami uczciwości publicznej i prywatnej potępionego. Ma ona bowiem, według tych rezolucyj i mówek, służyć na premia dla zwolenników centralizmu między duchowieństwem parafialnem; ma kosztem ogółu obywateli nagradzać zauszników jednego stronnictwa; ma za liche srebrniki odwodzić kapłana, stróża prawdy, od tego, coby mu sumienie nakazywało; ma sakrament kapłaństwa użyć za smarowidło wozu partji, nienawidzącej wszelką religię i sprzedającej państwo obcym. To był powód, że w bardzo wielu dyecezjach Austrji południowej i zachodnio północnej, a zwłaszcza w czysto-niemieckich duchowieństwo odepchnęło tę pomoc.

Rząd nie występywał przeciw tym rezolucjom i mowom, bo zapomoga była i jest potrzebną, a gdyby zechciał był oponować, większość centralistyczna byłaby zemściła się odrzuceniem przedłożenia odnośnego, wymazaniem tej sumy z budżetu. Ta supozycja dodała otuchy innym dyecezjom, a na szczęście, przynajmniej o ile nam tu w kraju wiadomo, rząd nie trzymał się insynuacji centralizmu, i dawał zapomogę nie tym tylko, którzy na nią ze względów politycznych zasłużyli. Okoliczność to tem ważniejsza w Galicji, przy szczególnych do niej uprzedzeniach Wiednia, bo gdyby tutaj rozdawano tylko „dla państwa i konstytucji“ zasłużonym wedle myśli centralizmu, ci co podawali o zapomogę a nie otrzymali, musieliby być uważani po prostu za buntowników. Stało się zatem w Galicji tak, że wszystkich uwzględnionych jednakową obdarzono sumą, i względy polityczne żadnej w uwzględnieniu nie odgrywały roli.

W tym roku jedna przypadła okoliczność — wprawdzie arcysmutna — która może i powinna posłużyć za wskazówkę, którychby przed innymi duchownych uwzględnić należało przy rozdawaniu zapomogi. Cholera kraj nasz srodze nawidziła; a jak powszechnie wiadomo, bardzo wielu plebanów i pomocników dało

---

Listy z wystawy powszechnej
w Wiedniu.
XLV.

(Bursztyn. Wyroby bursztynowe z Gdańska. Handel nim i jego produkcja. — Wyroby z szczeciny, i handel szczeciną. — Papier. — Fabryki maszyn nierolniczych. — Wilczyński, Świderski, Brosowski i inni fabrykanci machin. — Charakterystyka produkcji w zaborze pruskim i porównanie jej z produkcją dwóch innych zaborów. — Wnioski wyciągnięte z prześladowania. — Dzieje stosunków dyrekcji wystawy i w ogóle Niemców do wystawców Polaków, i inne uwagi.)

(*A. G.*) Brzegi morza Baltyckiego już w starożytności słynęły bursztynem. Po ten wielce ceniony przez fenickie, greckie, egipskie i rzymskie piękności materjał, przyjeżdżały okręty z Śródziemnego morza i stąd rozwoziły go po italskich, helleńskich i fenickich portach. Bursztyn przyciągnął starożytnych ludzi w pochmurne okolice Bałtyku i stał się powodem kolonizacji, od której Stryjkowski i różni inni kronikarze wyprowadzają Litwinów. Jak złoto do Kolchidy a później do Ameryki i Australii, tak bursztyn pociągał handlarzy i awanturników rzymskiego świata na Żmudź i pobratymcze Prusy. Odegrał on tu rolę cywilizacyjnego magnesu.

Dzisiaj mniej jest ceniony bursztyn, okręty po niego nie przypływają, zawsze przecież jest jeszcze ważnym artykułem w handlu zagranicznym i źródłem znacznych dochodów dla mieszkańców, którzy zajmują się kopaniem i obrabianiem. Znajduje się zaś nietylko w okolicach, które do fal baltyckich dotykają, ale i w głębi ziem naszych, jako to nad Narwią, w puszczy Kurpiów i na Litwie. Oprócz tego liczne ślady pokazują, że i okolice Wielkopolski posiadają nieodkryte pokłady bursztynowe; znaleść go jeszcze można na dalszem Mazowszu i na Podlasiu i wszędzie gdzie piaszczyste wzgórza są porosłe sosnowemi borami.

Wyrabianie ozdób z bursztynu jak i handel bursztynowy opanowali żydzi nietylko w Ostrołęce i w Warszawie, ale także na Litwie pruskiej i na Pomorzu polskiem, gdzie szczególniej w Gdańsku piękne z niego wyrabiają korale, kolczyki i oprawy do fajek. Na wystawie znajdują się ładne sznury korali bursztynowych oraz bryłki surowego bursztynu, nadesłane przez H. L. Perlbacha z Gdańska i Daniela Altera także z Gdańska. Pierwsza firma istnieje już od roku 1797 i wysyła wyroby bursztynowe z swej fabryki do Wiednia, Londynu, Paryża, Konstantynopola, Liwurny i do Afryki, gdzie Murzynki lubią niemi zdobić czarne swoje piersi. Alter założył swój warstat w 1852 r. a wyroby bursztynowe wysyła do Turcji, Indyj a nawet do Chin, gdzie je także bardzo cenią. Lecz w Prusach Wschodnich, w Królewcu zwłaszcza, i na Litwie pruskiej o wiele znaczniejszy jest przemysł i handel bursztynowy niż na naszem Pomorzu. Towarzystwo bursztynowe akcyjne, mające swą siedzibę w Królewcu i w Berlinie, wydobywa rocznie z dna morskiego przy brzegach i na brzegach piaszczystych przeszło 950 cetnarów bursztynu za cenę 320.000 talarów i zatrudnia 122 osób kierujących robotami, 2300 robotników mężczyzn, 50 robotników kobiet i 19 parowych maszyn. Ogromna ta produkcja nie dochodzi jednak do rozmiarów, jakie przemysł bursztynowy miał w wiekach mgłą starożytności przysłoniętych.

W tejże samej galerji, w której widzieliśmy bursztyn, znajdują się jeszcze następujące wyroby bliżej nas obchodzące: Zabawki dziecinne i ładne, na sposób chiński a inne na wenecki sposób porobione latarnie iluminacyjne z fabryki A. Hawskiego z Lipska i wyroby ze szczeciny, pędzle, szczotki z zakładów Ludwika Samtera z Leszna i z Poznania. Przygotowuje on w swoich zakładach szczeciny około 360 cetnarów rocznie za cenę 20.000 talarów. Handel szczeciną w Wielkopolsce, w Galicji i w zaborze moskiewskim podobnie jak bursztyn jest w ręku żydowskim. Jakkolwiek podłym zdaje się materjał tego handlu, pokup jego za granicą jest bardzo znaczny, i przynosi wielkie zyski osobom, które się nim zajmują. Zyski te powinny zwłaszcza w zaborze pruskim, gdzie żydzi i Niemcy zerwali solidarność z Polakami, i występują jako nieprzyjaciele narodowości polskiej, zachęcić rodaków naszych i do tego także handlu. Żadnej gałęzi produkcji i handlu naród dobrze gospodarujący nie może zostawiać wyłącznie w rękach obcych i nieprzychylnych krajowi, w każdej stać musi samodzielnie, o własnych siłach, wtedy bowiem dopiero nauczą się przybysze szanować prawa jego, gdy na polu ekonomicznem potrafi zupełnie obejść się bez ich pośrednictwa.

Należałoby także pomyśleć o założeniu własnych w Wielkopolsce papierni. Za papier znaczne sumy pobierają od nas Niemcy; lepiej będzie, jeżeli się pieniądze te zostaną w polskich kieszeniach. Na wystawie z ziem naszych w tym zaborze jest tylko wystawiony papier maszynowy ze słomy, służący do opakowywania towarów, którego fabrykę parową posiada Markus Adler w Raciborzu, jednem z większych miast Górnego Szlązka, nad Odrą położonem. Fotografij polskich z tego zaboru wcale niema na wystawie.

W dziale maszyn ale nie rolniczych, następujące firmy są zastąpione: Wspomniany już przez nas Panowski i Adler z Pawła huty na Górnoszlązku wystawił leżącą parową maszynę o sile 15 koni. Fabryka machin tej firmy istnieje od 1842 roku i zatrudnia 120 robotników. Fitzner Wilhelm z Laury huty wystawił parowy kocioł. W fabryce swojej, założonej w 1846 r. wyrabia kotły parowe i różne kowalskie i blacharskie wyroby, zatrudniając 154 robotników i jedną parową machinę. M. Wilczyński z Hamburga wystawił pasy rzemienne do machin, aparaty do smarowania i stalowe szczotki, które wyrabia w swej fabryce, założonej 1867 roku nad Elbą, zatrudniając 21 robotników. Wilczyńskiego rodzina zamieszkuje w Poznańskiem. Jest on na wystawie pośrednikiem pomiędzy amerykańskimi a niemieckimi fabrykantami. Tegoż samego nazwiska Zofia Wilczyńska z domu Petrykowska, rodem z Gniezna, posiadała w Paryżu fabrykę sztucznych kwiatów, które były bardzo poszukiwane przez paryzkich kupców. Słyszeliśmy tutaj, że fabryka jej została zamkniętą w skutek śmierci właścicielki, zaszłej na początku bieżącego lata.

Świderski litograf z Lipska wystawił prasę litograficzną do farb. W roku 1867 założył on w tem mieście fabrykę machin litograficznych i machin do wyrabiania papieru i skór. Specjalnością atoli jego są prasy litograficzne. Zatrudnia 35 robotników i jedną parową maszynę. Komisja przysięgłych przyznała mu medal zasługi. F. W. Sotzman z Tarnowic, o którym pisaliśmy w poprzednim liście, wystawił w dziale machin model hydraulicznej pompy i kilka innych maszyn, podobno własnego pomysłu. Lokomotywy wystawili zarząd huty w Pieli pod Rudzińcem, i Towarzystwo kolei górnoszląskiej, którego zarząd ma siedzibę w zniemczonym Wrocławiu. Miasto to pełne pamiątek po rodzinie Piastów, prowadzi niezmiernie żywy handel z królestwem Polskiem i z Wielkopolską. O dwie mile od Wrocławia na wschód zaczynają się wioski, w których ludność mówi jeszcze po polsku. W. A. Brosowski z Jasienic pod Szczecinem wystawił model wynalezionej przez siebie maszyny do wydobywania torfu z wody i z suchych miejsc. Od roku 1845 trudni się on fabrykacją torfowych machin i znaczny prowadzi niemi handel. Akcyjne Towarzystwo do budowania maszyn w Gdańsku, trudniące się fabrykacją lawet dla okrętów wojennych i lokomobil, wystawiło lawety szybkozwrotne, zrobione dla armat umieszczanych na wieży pancerników. Budowniczy okrętów F. Konicki, osiadły w Bremie od r. 1828, przysłał na wystawę modele okrętów wojennych i kupieckich jako też łodzi do ratowania rozbitków.

Oto prawie wszystko co z okazów produkcji rolnej i przemysłowej wyszukaliśmy na oddziale niemieckim. Nie jedna firma przez nas przytoczona złożona jest z samych Niemców, umieściliśmy ją jednak w naszem dziele, jako znajdującą się na polskiej ziemi a więc dla nas nie obojętną, z drugiej znowuż strony opisaliśmy wyroby z głębi Niemiec nadesłane przez Polaków, dla tego, że chcieliśmy, ażeby w naszem sprawozdaniu cała praca, nawet rozprószonej Polski wystąpiła w jednym obrazie. Wszystko to jednak razem wzięte nie przedstawia się ani co do liczby ani też co do wartości w takim widoku, któryby dał wyobrażenie świeżego, pełnego ruchu życia. Brak nowych wynalazków, brak pomysłów oryginalnych, występuje tu jako charakterystyczna cecha. Jeżeli zaś pewne okazy, jak np. hutnicze z Górnego Szlązka a rolnicze z Wielkopolski, doskonałością gatunku i dokładnością wyrobu przewyższają podobneż okazy z zaboru moskiewskiego i austrjackiego, nie ulega przecież wątpliwości, że całość wystawy z dwóch ostatnich o wiele lepiej się przedstawia. W każdym z nich widzimy ślady samodzielnego badania i początki, zapowiadające szybkie, samodzielne rozwinięcie się. Inaczej w zaborze pruskim. Tam sądząc z tego jak się ten zabór okazuje na wystawie, panuje ciężka atmosfera, przytłaczająca wszelki śmiały polot myśli a pracę posuwająca po kolei już dawno ujeżdżonej. Ten brak świeżości, śmiałości i oryginalności jest skutkiem puszącej się starej kultury niemieckiej i jej zabiegów, mających na celu zgniecenie każdego objawu młodego a samodzielnego. Wprawdzie i w moskiewskim zaborze podobne ścieśnienie i zaduch panuje, ale ponieważ Moskale mniej są od Niemców rozwinięci cywilizacyjnie, więc też i mniej duszącym jest wpływ ich nierozsądnego postępowania.

Trzeba tu jednak zauważyć, że wnioski, wyprowadzone z tego co jest na wystawie, o organicznem krzątaniu się Polaków w zaborze pruskim, nie dają materjału do zupełnie dokładnego wyobrażenia o pracy, jaką tam rodacy nasi podjęli dla obudzenia przemysłu, handlu, oświaty i w ogóle udoskonalenia narodowego gospodarstwa; szczupła tylko bowiem liczba Polaków wzięła ztamtąd udział w wystawie, większość zaś wstrzymała się od wszelkiego w niej uczestnictwa. Wskazówki dopiero któreśmy zkądinąd zaczerpnęli, pozwoliły nam w poprzednich listach rzucić spojrzenie na nowy, samodzielnie podjęty ruch przez Polaków, pełen siły i dziarskości, i pozwoliły nawet wymienić już pomyślne jego rezultata w Poznańskiem, w Prusach Zachodnich i na Górnym Szlązku.

Praca przemysłowo-narodowa, tym ruchem wywołana, jest tylko jak już powiedzieliśmy w drobnej cząsteczce na wystawie reprezentowaną. Chociaż i w tej cząstce widziana, wlewa otuchę w serca, bo pokazuje, że po stu latach niewoli nie cofnęliśmy się ale postąpiliśmy naprzód, nie zgermanizowaliśmy się ale odgermanizowali całe prowincje. Dobra atoli nadzieja obudzona przez prasę, dążącą do utrwalenia bytu narodowego przez rozszerzenie jego podstawy materjalnej i moralnej, nie powinna nas łudzić co do niebezpieczeństw, jakiemi jesteśmy w tym zaborze otoczeni. Już to samo wstrzymywanie się od udziału w wystawie jest dowodem anormalnych a więc niebezpiecznych i niepewnych stosunków. Jakoż w rzeczy samej położenie i stosunki naszego narodu w zaborze pruskim są niezmiernie trudne, przykre i wymagające całego poświęcenia, wielkiej wiary w przyszłość i wytrwałej, niezmordowanej pracy, ażeby dały się odwrócić na lepsze. Mamy przekonanie, że wszystkie potrzebne ku temu przymioty wyrobią się w narodzie całym, nawet w najniższych jego warstwach, już z powodu samego religijnego prześladowania, które rząd Hohenzollerna tak niebacznie i lekkomyślnie podjął.

Prześladowania prawie zawsze doprowadzają do innych następstw niż te, które są zamierzone przez prześladowców. Ze następstwem ucisku religijnego w tym razie będzie

dowody najwyższego, prawdziwie kapłańskiego poświęcenia, co tem godniejsze uznania zwłaszcza u duchowieństwa ruskiego, licznemi rodzinami obarczonego. W chwilach, gdy nawet lekarze omijali chaty zapowietrzone lub zaledwie z progu dysponowali lekarstwa, wielu księży odstępywało własnych członków rodziny, cholerą dotkniętych, aby radą, ręką i pociechami religii nieść pomoc parafianom.

Jestto zasługa — jakkolwiek obowiązkowa — której lekceważyć niepodobna, którą rząd już dla samej zachęty nagradzać powinien, — a właśnie zdarza mu się najpiękniejsza i najwłaściwsza ku temu sposobność, t. j. rozdawnictwo zapomóg. Jestto dalej zasługa, którą nawet najzacieklejsi bezwyznaniowcy centralistyczni przenieść muszą i niezawodnie przenoszą nad wszelkie inne, polityczne.

Mamy zresztą to przekonanie, że podając tę myśl, trafiamy najsnadniej w intencje p. namiestnika i p. ministra.

Głosy z kraju.

Z okazji prasku giełdowego refleksje pedagogiczne.

Bankructwo wiedeńskie jest wypadkiem tak wielkiego znaczenia, że w każdym razie warto z niego wyciągnąć sens moralny. Każdy bowiem objaw w życiu społecznem opiera się ostatecznie na jakiejś moralnej zasadzie lub moralnem prawie.

Co mogło spowodować, co pobudzić do nieuczciwej spekulacji, która się zakończyła ruiną tak nagłą, zupełną i daleko sięgającą? Przypatrzmy się życiu mieszkańców stolicy, należących do sfer giełdowych, przypatrzmy się ich wystawności, rozrzutności, zbytkowi, lekkomyślności, a zrozumiemy, że wydatki tak wielkie, tylko wielkiemi dochodami pokrywać się dadzą.

Zkąd wziąć te potrzebne dochody?

Można je posiąść dwojakim sposobem: własną pracą lub przywłaszczeniem sobie pracy cudzej. Pierwszy jest sposobem naznaczonym nam przez prawa rozwoju społecznego, ale jest przykry, uciążliwy, potu wymagający i co więcej — prowadzi prosto do oszczędności. Kto ciężko na grosz pracuje, nie łatwo go wyda. Drugi sposób natomiast jest lekki, wygodny, wymagający tylko nieuczciwości. Jest atoli zarazem wykroczeniem przeciw prawom rozwoju społecznego, wykroczeniem karygodnem nietylko wobec praw cywilnych, ale karzącem się samo przez się prędzej, czy później.

Dopóki naród pracuje skrzętnie na swoje wydatki, tak długo nie szkodzą mu nawet zbytek i przepych, lecz jak tylko zasmakuje w przepychu i zbytku, a wzgardzi pracą, niechybna ruina spotka go prędzej czy później.

Montesquieu stawia prawo pracy jako klucz do zrozumienia wzrostu i upadku państwa Rzymskiego. Dopóki Rzymianie byli pracowici, tak długo państwo ich było potężnem, jak tylko porzucili pracę, potężny kolos ten polityczny rozsypał się w gruzy.

Przypatrzmy się Francji; chociaż złupiona, chociaż wycieńczona, chociaż zbytkująca, jednak należy do pierwszych w Europie mocarstw i niezadługo znowu może pierwszą będzie. Dlaczego? Dlatego, że jest krajem nadzwyczaj pracowitym. Cały Paryż jest jednym warstatem rzemieślniczym, a cóż dopiero mówić o miastach, jak Lyon, Rouen, Lille itd.

Dlaczego wzrastają Stany Zjednoczone w sposób tak szybki, a zadziwiający? oto dlatego, że jest to może najpracowitsze państwo na ziemi.

Praca jest tym sokiem, który nadaje siłę i szybki wzrost narodom, który je wynosi w górę i utrzymuje na tej wysokości.

Jeżeli tedy praca jest najgłówniejszym warunkiem pomyślności narodowej, czyż nie należy jej pielęgnować i krzewić w narodzie?

Najlepszym do tego narzędziem są szkoły. Dlatego to powiedziałem już dawniej, że polska pedagogia za naczelne zadanie wziąć sobie powinna nie naukę czytania i pisania, ale naukę pracy. Tak się bowiem pracy uczyć i przyzwyczaić do niej trzeba, jak każdej innej czynności. Systematyczna nauka pracy tem jest potrzebniejszą, ponieważ praca powinna być umiejętną i uporządkowaną, jeżeli ma odpowiednie przynieść owoce.

Lud jest tą liczną klasą, której pracowitość tworzy podstawę pomyślności narodu, a czyż nie uznamy, że pracowitość ludu naszego wielkiej wymaga poprawy! Czyż nie przyznamy, że u nas większa połowa czasu ginie bezczynnie, a praca ta, która się robi, wykonywuje się w sposób mizerny i niedostateczny! Jest to niezawodną prawdą, a następstwem jej jest bieda, którą kraj nasz przyciśnięty, za tem zaś znowu idzie nizki stopień moralności i brak rozmaitych instytucji, któremi się cieszą inne narody, pracowite.

Gnuśny naród, choćby najliczniejszy, zginie politycznie bez śladu; naród pracowity, choćby najdrobniejszy, nigdy nie zaginie.

Najlepszem mówię narzędziem do krzewienia rozumnej pracy w narodzie, są szkoły ludowe. W nich dziatwa nabrać powinna **nałogu do pracy**, zamiast żeby w nich nabierała nałogu do gnuśności, jak się to do pewnego stopnia dzieje, w nich powinna nabrać zamiłowania i szacunku dla pracy, ponieważ to najtrudniejszą pracę lekką im uczyni, zrodzi w nich moralne zadowolnienie z wypełnionego obowiązku, które jest najmilszą za trudy nagrodą.

Tego oto poszanowania pra y brak u nas najzupełniejszy. U nas co rzemieślnik, to już człowiek najniższej sfery. Być urzędnikiem uważamy sobie za najwyższe szczęście. Żaden podrzędny urzędnik albo nauczyciel nie oddał by syna swego na rzemieślnika, uważałby to sobie za ujmę i obrazę. Wszystko się pragnie dostać pod skrzydła opieki rządowej, i mieć zapewnioną pensję stałą. Dziwić się temu nie można, ale to okazuje brak hartu i brak zaufania w dzielność osobistą. Z tej ogólnej w narodzie naszym wady wyleczyć się trzeba.

Do stanu przemysłowego nie wchodzą więc u nas żywioły lepsze, wykształceńsze, dlatego stan ten pozostaje u nas na bardzo nizkim stopniu. Nie mają rzemieślnicy nasi (z małemi wyjątkami) ani ogłady towarzyskiej, ani wykształcenia, ani znajomości swej sztuki. Wyroby ich, trzy nawiększe miasta wyjąwszy, są zupełnie takie, jakie były przed trzystu laty, są nędzne.

Wszelki lepszy wyrób sprowadza się u nas z zagranicy, ponieważ krajowego użyć nie można. Pieniądz więc nasz idzie za granicę jako zapłata tamecznej pracy wzmacniać ich siłę, nas równocześnie osłabiając. Operacja ta odbywa się ustawicznie choć nie raptownie, prowadząc kraj nasz do ubóstwa, a co gorsza — do **ekonomicznej zależności od obcych, z którą niewątpliwie polityczna zależność idzie w parze.**

Stan rzemieślnicy, jaki jest, nie podnosi się wcale, ponieważ nikt mu środków poprawy nie podaje, nie jest szanowany, ponieważ dzisiaj szanujemy przedewszystkiem wiedzę, w jakiejkolwiek formie się objawia. Rzemieślnik postępowy, wykształcony, będzie szanowany z pewnością.

Panująca u nas predylekcja do stanu urzędniczego prowadzi do smutnych następstw. Ponieważ nie każdemu uda się zostać urzędnikiem publicznym, mnoży się przeto nieszczęśliwa klasa urzędników pokątnych, prywatnych, którzy domowego ogniska przez całe życie założyć nie są w stanie. Przypatrzmy się atoli rzemieślnikom za granicą, czyż nie jest to najzamożniejsza, najswobodniejsza klasa w narodach? U nas klasy tej, z małym wyjątkiem Lwowa i Krakowa brak najzupełniejszy.

Niech nikt z wyroku powyższego nie wnioskuje, żebym miał być nieprzyjacielem stanu urzędniczego Bynajmniej, urzędnicy są zawiadowcami kraju, a jako tacy bardzo wielką mają ważność. Faktem jest atoli, że u nas wszystko się ciśnie do urzędów, a nikt do przemysłu, na czem kraj wielce szkoduje. Przepełnienie jednego stanu, a opuszczenie drugiego tworzy w życiu społecznem chorobę podobną do tej, jakąby w organizmie utworzyła zbyteczna czynność systemu nerwowego przy bezwładności organów odżywiania.

Chodzi więc o to, aby przełamać i u nas tę przegrodę, jaka dzieli świat rzemieślniczy od inteligencji, a jeżeli jest zbyt trudną rzeczą, aby uprzedzoną warstwę niższej inteligencji nakłonić do oddawania synów swoich do rzemiosł, przemysłu i handlu, więc trzeba dzieci rzemieślników dzisiejszych kształcić na rzemieślników postępowych, aby kraj ujrzał wreszcie u siebie umiejętną pracę.

Posłużyć mają do tego szkoły ludowe. Lecz dzisiejsze te szkoły, urządzone w myśl protestanckiej dążności, aby każdemu wiernemu umożliwić czytanie pisma świętego, prowadzą raczej do jakiegoś literackiego wykształcenia, choć to literackie wykształcenie rzadko dochodzi do biegłości w czytaniu i pisaniu.

Nauka dzisiaj w szkole ludowej udzielana nie stoi w żadnym związku z codzienną pracą ludu, dla tego też tak mało znajduje wzięcia u ludu. Co więcej, pomijając istotną pracę ludu zupełnie, okrywa ją lekceważeniem i wzgardą, i zdaje się mówić, że praca ta nic nie znaczy wobec znajomości abecadła; tymczasem tak nie jest, literatura abecadłowa mało co warta, a umiejętna praca warta bardzo wiele, tak dla jednostek jak dla ogółu. Szkoły nasze jak najzupełniejszej pod tym względem wymagają reformy, ale czyż będzie można odrazu szkoły ludowe literackiego (abecadłowego) autoramentu przerobić na szkoły, działające w kierunku pracy umiejętnej, przemysłowej? Nie łatwo. Rada szkolna krajowa uwzględniając główną potrzebę ludu, wprowadziła do szkół naukę gospodarstwa wiejskiego, zaś przez urządzenie wykładów w Dublanach podczas wakacji jeszcze skuteczniej ten kierunek poparła. Chodzi więc tylko o to, aby na tę naukę największy przycisk położyć, aby z tego przedmiotu przy egzaminach i rewizjach zaraz po nauce religii egzaminować. Nauczyciel takie widząc postępowanie, gorliwiej będzie nad tym przedmiotem pracował, będzie się sam o uzupełnienie swych wiadomości starał, będzie do tej nauki dziatwę pilnie przytrzymywał, a taką drogą przecież ostatecznie jakieś postępowe wiadomości o gospodarstwie wiejskim dzieci się uczepią. Nauka ta najmilszą będzie dla uczni, stanie się magnesem przyciągającym ich do szkoły, podczas gdy literatura, którą ich obecnie trapią od początku do końca godzin szkolnych, sprawia im znudzenie i odrazę.

Obok nauki gospodarstwa wiejskiego, które obejmuje przedewszystkiem ogrodnictwo, chów bydła i drobiu, oraz pszczelnictwo, należy po szkołach uwzględnić naukę o zdrowiu. Gdyby się rozumniejsze pojęcia o warunkach zdrowia pomiędzy ludem rozeszły, nigdyby epidemie tak srodze kraju naszego nie dziesiątkowały, jak się to obecnie dzieje i tak często powtarza. Szkoła najłatwiej ku temu posłuży.

Rachunki także liczą się do najważniejszych w szkole przedmiotów, potem dopiero nauka czytania i pisania itd.

Więcej jeszcze i pożyteczniej w tym kierunku szkoły wydziałowe działać mogą i powinny, ponieważ mniej liczne, lepszemi też siłami obsadzone będą.

Powinny to być gniazda przyszłych kupców i rzemieślników postępowych. Handel jest w ręku żydów, którzy są pijawkami i pasożytami na ciele narodu, są demoralizacją całego kraju; innego sposobu niema, aby się od nich wyemancypować, tylko trzeba dzieci nasze sposobić do kupieckiego zawodu. Rzemiosła są na mizernem stopniu; innego sposobu nie ma, aby je podnieść, tylko szkoły powinny dać stosowną do poprawienia ich naukę.

Jeżeli pragnę, aby inteligencja dzieci swoje do przemysłu kierowała, nikt się o to urażonym czuć nie potrzebuje. W zawodzie przemysłowym czyli rzemieślniczym leży rękojmia jak najpomyślniejszej przyszłości dla każdego, kto do tego zawodu zdatność i obrotność przynosi potrzebną. Każdy przemysłowiec może być pewien, że po kilkunastu latach szczerej pracy zdobędzie sobie tyle, że mu to niezależność na resztę życia zapewni. Lepszego więc losu dzieciom zapewnić nie można, jak kierując je w tym praktycznym kierunku.

Dla kraju lepsza nastanie dola, gdy się pogardzony stan rzemieślniczy zapłodni inteligencją, i podniesie na to stanowisko, jakie zajmuje na Zachodzie. Jeżeli zaś mówię o przemysłowcach, to nie mam na myśli pałaców i partaczów, albo takich rzemieślników, jakich obecnie widzimy, tylko takich jacy być powinni, takich, którzyby tworzyli tę klasę niezależnej inteligencji, od której przeważnie rozwój polityczny zależy. Dotąd bowiem mamy tylko inteligencję urzędową, a czyż to jest inteligencja niezależna? A chociaż niezbędnie potrzebna, czyż wystarcza taka krajowi?

Jak tylko wyrobi się u nas klasa inteligentnych przemysłowców i kupców, jak się tylko pokaże, że dobra znajomość rzemiosła prowadzi do zamożności, wtedy ze sfer rozmaitych cisnąć się będą uczniowie do szkół wydziałowych, które biorą na siebie rzeczone zadanie. Tymczasem niech one w cierpliwości a pilnie pracują, aby się owoce ich pracy nawet dla uprzedzonych jawnie pokazały.

Szanujmy pracę i pracujmy, a bankructwo czy to moralne, czy ekonomiczne, czy polityczne, nigdy do nas nie zajrzy.

Maks. Kawczyński.

---

podniesienie w masach samodzielności narodowej, która się wybornie da zużytkować i dla przemysłu, handlu, oświaty, moralności i w ogóle gospodarstwa narodowego, pozwalają przypuszczać nigdy niemylące a zawsze pewne oznaki.

Jako jeden z powodów uchylenia się Polaków z tego zaboru od udziału w wystawie, podaliśmy szykany, brutalstwa i trudności stawiane przez komisję niemiecką, która podobnie jak i moskiewska, źle rozumiejąc swój germański patrjotyzm, myślała iż obowiązkiem jej jest nie dopuszczać Polaków do zupełnego wykazania się przed światem rezultatami swojej pracy.

Powody te, aczkolwiek w różnych stopniach, istniały we wszystkich zaborach, nawet w austrjackim. Podamy kilka faktów z dziejów stosunku dyrekcji wystawy wiedeńskiej, do wystawców z Galicji, ażeby przedstawieniem niechęci niemieckiej w najłagodniejszej formie, wykazać jaką ona była ważną przeszkodą w Prusach i w Moskwie, gdzie działała równoznaczna niemieckiej moskiewska niechęć do szerszego i lepszego wystąpienia Polaków na wystawie świata!

Oto są te fakta, wzięte z materjału urzędowego jednej komisji krajowej.

Zamianowanie przez rząd aż trzech komisji krajowych, wbrew jedności Galicji uznanej przez tenże sam rząd, i to zamianowanie bez udziału kraju, było pierwszym powodem obojętności dla wystawy u producentów polskich. Komisje występowały jako władze rządowe, bo prezesami ich byli: namiestnik i starostowie, to skrępowało swobodę działania tychże komisji wobec Wiednia, zwłaszcza że ani centa z funduszów wystawy krajom nie udzielono, kraj zaś niechętnie dawał fundusze, skoro sprawę udziału w wystawie sam rząd przez swoje organa prowadził.

(Dok. n.)

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 12. września.

Rozwiązanie starej Rady państwa, a zwołanie nowej, na dzień 4. listopada, rozbudza dopiero agitację wyborczą, która w niemieckich prowincjach zaspała była prawie zupełnie. Dopiero teraz występują kandydaci i grupują stronnictwa około siebie. Możnaby już dziś powiedzieć, że we wszystkich prawie niemieckich okręgach wyborczych wystąpią wszędzie kandydaci dwu stronnictw niemieckich centralistycznych, tak zwanych „młodych“ i „starych“, a w okręgach z gmin wiejskich przeciwko nim wystąpią kandydaci klerykalni lub federalistyczni. Centralistom zdawało się, że w okręgach gminnych, propagując niby liberalno-demokratyczne zasady, zdołają prawdziwych wyborców pociągnąć za sobą. Tymczasem już obecnie pokazuje się, że prócz pobliskich okręgów wiedeńskich, we wszystkich prawie okręgach z gmin, największą szansę mają kandydaci stronnictwa anticentralistycznego. Hasłem tej agitacji jest: przeciw prusofilom, usilującym Austrję sprzedać Prusom, czyli przeciw tak zwanym „młodym“, i przeciwko giełdzistom podkopującym dobrobyt ludności, czyli przeciwko tak zwanym „starym“.

U chłopa w Austrji obadwa te hasła są bardzo zrozumiałe, i z namiętnością rzuca się w agitację wyborczą pod tym sztandarem.

Z okręgów miejskich, z wyjątkiem środkowego Wiednia, Berna, Gracu, i niektórych miast niemieckich, zdaje się, że wyjdą przeważnie zwolennicy stronnictwa młodych, tak iż dotychczasowa większość Rady państwa będzie w przyszłej Radzie państwa w bardzo drobnej mniejszości w sprawach ogólnej doniosłości, chociaż w sprawach centralizmu obydwa stronnictwa centralistyczne pójdą razem.

Już kilkunastu kandydatów, tak z jednego jak i z drugiego stronnictwa centralistów składało swoje wyznanie wiary przed wyborcami, a jeszcze prócz jednego kandydata na przedmieściu wiedeńskiem, żaden głos nie odezwał się z jakąś nową myślą, mogącą lepszą przyszłość zwiastować. I wśród Niemców przebija się przekonanie, że walka przeciwko innym narodowościom, chęć zapanowania nad niemi, prowadzi jedynie do zastoju w rozwinięciu się Austrji, do rządów absolutnych z pozornie parlamentarnym płaszczykiem.

Kto chce pogwałcić prawa innych narodowości, ten musi oddać się z związanemi rękami za narzędzie rządowi, który tego pogwałcenia się podejmie. Prawdziwa wolność musi tedy zniknąć, a panowanie nad innemi narodowościami okupione musi być własną niewolą.

Tak zwane stronnictwo prawa, złożone prawie z samych Niemców w prowincjach niemieckich a nie bardzo silne i liczne w Czechach i na Morawie, zaczyna rozwijać swoją działalność wyborczą dość energicznie. Biskupi i konsystorze wyjąwszy kardynała Rauschera idą mu w pomoc. Z małemi wyjątkami całe prawie duchowieństwo chociaż nie należy do tego stronnictwa, jednak je wspiera. Dotąd w stronnictwie tem przeważa zdanie, iż przyszłej Rady państwa obsełać nie potrzeba, ale i przekonanie jest powszechne, że jeśli na zjeździe anticentralistów większością głosów, zapadnie uchwała wzięcia udziału w Radzie państwa, to tej uchwale poddać się potrzeba. Zdaje się nam, że stronnictwo to nawet takiej uchwały sobie życzy.

Gdyby z własnego popędu wzięło udział w Radzie państwa, byłoby w sprzeczności ze swemi zasadami i swym programem. Gdy z uchwały całego obozu anticentralistycznego wypłynie obesłanie Rady państwa, wtedy stronnictwo prawa umknie zarzutu sprzeniewierzenia się tym zasadom.

Stronnictwo kar. Rauschera, nie jest ani liczne, ani zorganizowane; niema własnego komitetu przedwyborczego, lecz działać będzie według okoliczności, w każdym okręgu, i zdaje nam się, że popierać będzie prędzej kandydatów stronnictwa prawa; niż kandydatów liberalno-centralistycznych.

Przewidzieć jednak niepodobna, czy stronnictwo prawa i przy takiej pomocy przeprowadzi wszędzie swoich kandydatów. Że większa liczba z tego stronnictwa do Rady państwa będzie wybraną, niż to się dawniej działo, gdy sejmy wybierały, jest rzeczą niezawodną, ale jeśli rząd wmiesza się w agitację wyborczą i będzie wpływał środkami, jakie ma w ręku, na rezultat wyborów z gmin wiejskich, to stronnictwo prawa w niektórych okręgach Dolnej Austrji może ponieść klęskę.

W obozie centralistów obawiają się rezultatu wyborów bezpośrednich, bo niepewni są wyników. Jestto pierwszy eksperyment, i centraliści sami nie wiedzą jak stoją, a widząc zagrożoną swoją pozycję w wielu okręgach gmin wiejskich, które są jako wiernokonstytucyjne uważane, starają się centraliści odbić się na Galicji. Ztąd tak namiętnie rzucili się na popieranie żydów i świętojurców w Galicji, i radziby porozumienie między temi dwoma frakcjami przeprowadzić, aby za ich pomocą, kilkunastu popleczników przyszło do Rady państwa.

Dnie wyboru z każdej grupy mają namiestnictwa oznaczyć, rozpatrzywszy się dokładnie, w jakim terminie listy wyborcze ułożyć i prawybory przeprowadzić można będzie. Zdaje się, że w Galicji wybory najpóźniej wypadną.

Rząd ma zupełnie bez-tronne stanowisko wobec wyborów zachować, tak przynajmniej głoszą.

Niebardzo jednak wierzyć można tym pogłoskom, osobliwie dzisiejsze ministerstwo przy wyborach w Czechach i Morawie, złożyło już dowody bardzo energiczne i wybitne, że używać umie wszelkich środków, w rękach jego będących, do popierania partji, której jest wypływem.

Przegląd polityczny.

Neues Fremdenblatt ogłasza program obchodów na przyjęcie króla włoskiego: Dnia 17. bm. o godzinie $6^1/_4$ wieczór stanie król w dworcu kolei południowej, i będzie przyjmowany przez cesarza i arcyksiążąt; d. 18. obiad familijny w Schönbrunn, tegoż dnia wieczór u posła włoskiego; dnia 19. zwiedzenie wystawy powszechnej, obiad galowy w zamku cesarskim i opera; dnia 20. w Laksenburgu polowanie, przejażdżka i łów ryb, poczem obiad; dnia 21. polowanie w Lainz, wieczorem herbata w Schönbrunn; dnia 22. wieczór odjazd do Berlina.

Hr. Visconti Venosta towarzyszy królowi za wyraźną uchwałą Rady ministrów, zaś Minghetti na żądanie samego króla. W orszaku królewskim znajdować się będzie 60 osób, między innymi zastępca ministra domu królewskiego Visone. Po pięciodniowym pobycie we Wiedniu uda się król do Berlina, zkąd cesarz niemiecki odprowadzi go do Badenu; we Włoszech stanie on z powrotem 1. października. Jak piszą ze Rzymu, rozszerzyła się tam pogłoska, że też same wpływowe koła, którym się powiodło spowodować Wiktora Emenuela do podróży, starają się obecnie z pewnemi nadziejami skutku nakłonić cesarza Wilhelma do odwiedzenia Rzymu. Nie potrzebujemy dodać, że podróż ta wywołałaby w kołach politycznych niezmierne zajęcie, i byłaby doniosłym faktem, stwierdzającym, że wycieczka króla włoskiego nie była bezowocną. *Schles. Ztg.* podaje urzędową korespondencję z Berlina w tym przedmiocie, mogącą służyć za uzupełnienie wczoraj podanego artykułu z *Preuss. Volksblatt*: „Pracująca Francja pomimo ducha pobożności sobie wrodzonego, nie zdoła się sfanatyzować na rzecz władzy doczesnej papieża, a to tem mniej, iż nie wątpi, że w razie, gdyby restauracja papieża przeprowadzoną być miała siłą broni francuskiej, Niemcy nie zostałyby niemym widzem, lecz całą siłą wystąpiłyby w obronie jedności włoskiej i ruszyłyby wraz z Włochami na pole walki. Gdyby bowiem Włochy wtrącone zostały w dawną bezsilność i dawne rozćwiartowanie, uczynionoby niezawodnie tenże sam zamach na Niemcy. Nie może więc być mowy o sympatjach rządów niemieckiego i włoskiego dla Bourbonów, jak niemniej dla Napoleonidów, którzy starają się współzawodniczyć z pierwszymi w gotowości do ustępstw na rzecz klerykalizmu. Tymczasem partja republikańska, wypisująca konserwatyzm na swoim sztandarze, nie uczyniła jeszcze ani jednego kroku, któryby nas napoić mógł nieufnością.“

Wobec takiej postawy zagranicy, nietrudno pojąć, że we Francji powszechnie zaniechano planu restauracji hr. Chamborda, tem bardziej, że i on sam nie okazuje się skłonnym do żadnych ustępstw.

Lefevre-Pontalis, który świeżo powrócił z Frohsdorfu, jest zupełnie upadłym na duchu; toż samo konstatują listy hr. Blacas. D. 11. b. m. udał się w imieniu fuzjonistów raz jeszcze bar. Larcy do Frohsdorfu, aby poczynić ostatnie, rozpaczliwe kroki w celu skłonienia hr. Chamborda do zmodyfikowania swego stoicyzmu.

Na radzie ministrów francuzkich miano postanowić, że wyborcy deputowanych w departamentach Aude, Finisterre, Haute Garonne, Loire i Puy de Dome odbędą się 5. października, w innych sześciu dopiero między d. 5. a 15 grudnia. Dekret w tym przedmiocie prezydenta rzeczypospolitej francuzkiej ogłoszony będzie przed d. 15. bm. Kandydatami konserwatystów są: Roy i hr. Armand (Aude), jen Cambriel (Aude), admirał Regnaud (Finisterre), Mige (Puy de Dome), syn marszałka Niel (Haute Geronne).

Zdrowie papieża w ostatnich kilku dniach o tyle przynajmniej się polepszyło, że mógł we czwartek odbyć przechadzkę po ogrodzie i konferował z kard. Antonellim.

W Konstancji zbiera się powszechny kongres starokatolików. Biskup Reinkens przybył już d. 10. b. m. Z pomiędzy ważniejszych osobistości zauważano dotąd abbego Michauda z Paryża, Wasiliewa z Petersburga, Holzmana, przewodniczącego stowarzyszenia protestantów z Heidelbergu, i innych. W niedalekiej Genewie obraduje kongres internacjonału. Objawia się znowu dążność do zjednoczenia obu frakcji, na które się rozłamało stowarzyszenie w skutek powzięcia na ostatnim kongresie uchwały, przenoszącej Radę jeneralną do Nowego Jorku.

Z Hiszpanii nie nadeszły nowe doniesienia oprócz wiadomości z pola walki, donoszącej że karliści w sile 10.000 ludzi rozpoczęli atak na znaczne miasto nad Ebrem, Tolozę. Ze strony rządowej operują w tamtej stronie skoncentrowane siły marszałka Santa Pau i jen. Bregui, który jednakże udał się do Madrytu, gdzie prawdopodobnie obejmie tekę wojny po Gonzalesie.

Ziemie polskie.

Z **Kongresówki**. Z senatu warszawskiego pousuwano wszystkich nieumiejących po moskiewsku — ponieważ ten język stał się już tam językiem urzędowym. Pozostali tylko Słupski i Bielski, znani ze swej gorliwości dla rządu. Wkrótce zapewne i w innych urzędach sądowych Kongresówki język moskiewski zaprowadzonym zostanie, ponieważ *Nowosti* donoszą, że jedną z pierwszych prac jesiennych sesji Rady państwa w Petersburgu będzie ostateczne przejrzenie sądowej reformy w Kongresówce.

W zeszłym miesiącu umarł w Warszawie Adam Chojnacki, były rejent kancelarji ziemiańskiej w Siedlcach. Dość znaczny fundusz uzbierany za życia przeznaczył na cele dobra publicznego. W testamencie nieboszczyka znaleziono następujące zapisy: 1) rs. 30.000, od których procent ma stanowić nagrodę dla ludzi cnotliwych; 2) 9.000 rs., od których procent na lat dwa obrócony być na wynagrodzenie za napisanie książki opuczającej dla polskiego ludu; 4) 9.000 rs. od których dwuletni procent ma stanowić premium za dzieło medyczne; 4) 9.000 rs. dla warszawskiego Tow. dobroczynności; 5) 4 500 rs. dla szpitala w Siedlcach i na fundusz stypendjalny. Rozdawcą premiów ma być uniwersytet warszawski.

Poczucie potrzeby oświaty wzrasta we wszystkich warstwach ludności Kongresówki. Jak dalece potrzeba czytania coraz więcej się wzmaga, za dowód mogą posłużyć następujące liczby: W r. 1870 przywieziono koleją warszawsko-wiedeńską na prowincję 2.487, w 1871 r. 2133 p, w 1872 r. 4036 pudów książek a koleją warszawsko-bydgoską w 1870 r. 653 p., w 1871 r. 735 p., a w 1872 r. 2 042 pudów. Liczby te wyjęte są z urzędowych sprawozdań o ruchu towarowym na drogach żelaznych.

Niezawsze korespondenci korzystnie się odzywają o młodzieży uniwersyteckiej w Warszawie. W *Gazecie Polskiej* jednak znajdujemy bardzo pochlebne dla niej zdanie. Od czasu istnienia wyższego zakładu naukowego, powiada gazeta, postępowanie młodzieży było ze wszech miar godnem pochwały. Pod względem moralnym prowadzenie się młodzieży było wzorowem, i w ciągu jedenastu lat nie było słychać o żadnym wypadku gorszącym lub jakimśkolwiek skandalu bądź w mieście, bądź w gmachu uniwersyteckim, w któryby młodzież ucząca się była wmieszaną. Pod tym względem uniwersytet warszawski korzystnie się wyróżnia od innych uniwersytetów, których kroniki skandalów są tak obfite. Co się tyczy podniesienia stanu oświaty w ludności, to wpływ uniwersytetu jest aż nadto widocznym. We wszystkich zawodach publicznych można napotkać wielu zdolnych i pracowitych ludzi, którzy się kształcili w szkole głównej lub uniwersytecie. Iluż to wychowańców tego zakładu pracuje dziś na polu nauki i literatury, a wielu z nich potrafiło zjednać głośne imie w kraju. Cały ten ruch literacki w Kongresówce, jaki od lat kilku coraz silniej się objawia, głównie podsyca się młodemi siłami wychowańców wydziału literackiego. W skład redakcji czasopism powstałych w ostatnich czasach, wchodzą przeważnie wychowańcy byłej szkoły głównej lub uniwersytetu.

Z Wydziałów najliczniej są uczęszczane prawniczy i lekarski, potem matematyczno-fizy-

czny a najmniej filologiczno-historyczny. Na tym ostatnim w r. 1871/72 było zaledwie 38 słuchaczy, podczas gdy prawniczy liczył 262, lekarski 384. W pierwszych latach liczba prawników była największą, i stanowiła prawie połowę wszystkich słuchaczy, lecz ostatniemi czasy młodzież zaczęła się więcej garnąć do Wydziału lekarskiego.

Starania o podniesienie dobrobytu krajowego też są widoczne. Jest projekt, już odesłany do ministerstwa finansów, założenia Towarzystwa akcyjnego dla podniesienia lnianego przemysłu przez postawienie wielkiej przędzalni i fabryki płócien. We wsi Tyńcu, tuż pod Kaliszem, założyli Władysław Ehm i Konrad Bilczyński pierwszą w Kongresówce fabrykę cegieł prasowanych z piasku i wapna, którym to cegłom wróżą wielkie powodzenie. Wiejskie kasy pożyczkowe i oszczędności mnożą się zwolna. I tak w samej gubernii Siedleckiej istnieje takich kas 30, z których 27 założono z funduszów rządowych a 3 z gminnych. Ogólny kapitał zakładowy wszystkich kas razem wynosi obecnie 21.834 ruble, a kapitał obrotowy 36.003 rs. W ciągu br. udzielono 4.494 pożyczek z kas założonych kosztem rządu, z trzech zaś kas gminnemi funduszami istniejących, pożyczek 822.

Mieszkańcy zaniepokojeni częstemi pożarami, jakie niedawno były w powiecie Bielskim, w kilku powiatach gubernii Łomżyńskiej i w samej Łomży, naradzają się tu i ówdzie nad utworzeniem straży ochotniczych pożarowych.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z dnia 11. września. Początek o godzinie siódmej 20 minut. Radnych 51.

P. Dobrzański interpeluje w sprawie reorganizacji szkół miejskich. Rada miejska uchwaliła, ażeby komisja szkolna do 15. lipca ukończyła swoją pracę, projekt reorganizacji szkół według nowej ustawy, a to w tym celu, ażeby można było na początku niniejszego roku szkolnego wprowadzić nową organizację do szkół, rozpisać wcześnie konkursa i obsadzić miejsca. Komisja zastosowała się do uchwały i ukończyła swe prace 5. lipca, a referat ze swych czynności oddała referentowi magistratu. Tymczasem do dziś dnia nie wiadomo, co ze sprawą reorganizacji się dzieje. Zarzut, jakoby obecnie w tej sprawie stanowić nie można było, ponieważ niema funduszu na opłacenie nowej organizacji, nie daje się usprawiedliwić, gdyż wynalezienie funduszu należy do dalszych czynności Rady i zresztą sam projekt nie żąda większych funduszów od Rady, jak w budżecie są uchwalone.

P. przewodniczący, Jasiński, odpowiada na interpelację. Sprawa taka jak reorganizacja szkół nie może być rychło załatwioną. Wymaga dokładnego zbadania. Przytem w tym roku nie może być wprowadzoną, gdyż okaże się potrzeba uchwalenia nowego podatku szkolnego, co pociągnie za sobą dłuższą zwlokę. Będę się starał atoli, ażeby tę sprawę o ile można co najprędzej załatwić.

Następnie zawiadamia p. przewodniczący, że udzielił urlopu czterem radnym.

P. Zaak referuje w sprawie dostarczania szutrowego kamienia za naglącą uznanej. Z powodu opóźnienia w zatwierdzeniu budżetu, pan Borkowski, dostawca kamienia, podał do magistratu o zwolnienie go od przyjętego zobowiązania dostawy. A że kamień bardzo jest potrzebny, magistrat udał się do kolei Czerniowieckiej i kolei Albrechta, proponując im dostawę.

Obiedwie koleje oświadczyły swą gotowość. Warunki stawiane są korzystne, — zwłaszcza stawiane przez kolej Albrechta. Magistrat uchwalił tentować o zniżenie ceny. Komisja jednak ze względu, iż ceny są bardzo korzystne i że trzeba pospieszyć z zawarciem umowy, przemawia za przyjęciem oferty kolei Albrechta jako korzystniejszej.

P. Dobrzański wnosi, ażeby zażądać od kolei Albrechta, iżby dostarczyła jeszcze przed zimą potrzebną ilość kamienia na wiosnę, na rachunek budżetu r. 1874, jakto już Rada przy budżecie uchwaliła; również, ażeby odbierać kamień według objętości kubicznej na wozach, gdyż kamień ten na wozach kolejowych podczas jazdy się utrząsł, ułożył i mniej ma objętości, niż ustawiony potem w pryzmy. W tej ostatniej kwestji wywiązała się długa dyskusja. Za odbieraniem kamienia na wozach przemawiali pp. Pleśniak, Mańkowski i Biechschmidt, dowodząc, że przy odbieraniu na wozach $^1/_5$ kamienia miasto zyskuje, za odbiorem w pryzmach pp. Dąbrowski i Wild. Co do pierwszego wniosku p. Dobrzańskiego, to sprawozdawca sądzi, iż z powodu spóźnionej pory w tym roku takiego żądania stawiać nie można, ale w przyszłym roku kamień już wcześnie dostawiony będzie. Ostatecznie Rada uchwaliła — zawrzeć z koleją Albrechta umowę co do dostarczania ryniaku, a to w tym roku za cenę 32 złr. 60 ct. za sąg, w następne zaś trzy lata po 29 złr. sąg. Co do odbioru zaś kamiena, postanowiono odbierać go w pryzmach.

Następnie uchwalono sprzedaż dwóch parceli gruntów miejskich.

Cztery rekursa w sprawach budowlanych odrzucono.

Nastąpiło potem tajne posiedzenie, na którem Rada uchwaliła zawiesić w urzędowaniu i wytoczyć dyscyplinarne śledztwo przeciw jednemu z urzędników wyższych magistratu, a jednego ze sług usunąć zupełnie.

Kronika.

Kurjerek lwowski.

— W niedzielę dnia 14. września o godzinie 4. popołudniu odbędzie się w sali ratuszowej walne zgromadzenie wyborców miasta Lwowa w sprawie wyboru posłów do Rady państwa, na które to zgromadzenie do jak najliczniejszego udziału zaprasza się.

— We czwartek d. 18. bm. przypada stuletnia rocznica założenia drukarni Pillerowskiej we Lwowie. Z tego powodu odbędzie się w sobotę d. 20. bm. w sali ogrodu Miejskiego wieczór, urządzony przez tutejszych towarzyszy sztuki drukarskiej, przy udziale zaproszonych gości z kół mieszczańskich, naukowych i dziennikarskich, na którym p. Kornelowi Pillerowi, zasłużonemu reprezentantowi tej firmy w obecności jego rodziny będzie wręczony puhar z pamiątkowym napisem. Zaproszenia będą w tych dniach rozesłane. Wszędzie za granicą podobne pamiętne wypadki obchodzą bardzo uroczyście, biorą w nich udział i najwyższe sfery. U nas należy uczcić go choć licznym udziałem na tym wieczorze. Bilet kosztuje 2 zł.

— Od 9. do 10. września zachorowało we Lwowie na cholerę osób 8; wyzdrowiało 9, umarło 8. W leczeniu pozostało 28. — Od d. 10. do 11. września zachorowało osób 9, wyzdrowiało 2, umarło 4; w leczeniu pozostało 31 osób. Podaną w jednym z dawniejszych wykazów cholerycznych wiadomość o śmierci dzieci fotografa Edera, uzupełniamy w ten sposób, iż cios ten bolesny dotknął p. Rudolfa Edera, mającego dawniej zakład fotograficzny, a nie Józefa, jak mylną wieść rozpuszczono. W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż nowy cios, którego pióro nie opisze, dotknął stroskanego ojca. Piąte, ostatnie dziecię jego wczoraj oddało Bogu ducha.

— Na dzieło p. Agatona Gillera „Polska na wystawie powszechnej w Wiedniu r. 1873“ przyjmuje Administracja *Gazety Narodowej* przedpłatę w kwocie 1 zł. 50 c. tylko do 25. b. m.

— Nauki w instytucie wychowawczym pani Walentyny z Trojanowskich Horoszkiewiczowej rozpoczęły się z dniem 12. bm.

— W feljetonie *Dziennika Polskiego* cytuje p. Lam opowiadaną mu przez właściciela *Gaz. Narod.* pogłoskę, ale nie mógł przenieść na sobie, aby i z rzeczy samej nie przekręcić i osób jedne zamilczeć, drugie poprzemieniać, i całą sprawę nie jako pogłoskę, lecz jako fakt kategorycznie podać.

— D. 12. bm. znaleziono szal na Wałach hetmańskich. Odebrać go można w sklepie p. Bolesława Mikulińskiego.

— D. 12. bm. umarł w Krakowie radca sądu krajowego krakowskiego Wilhelm Mehoffer.

— P. Franciszek Sobolak, szef biura prasowego w c. k. policji, został mianowany c. k. sądowym tłómaczem języka moskiewskiego we Lwowie.

— Jak się dowiadujemy, prokuratorja sądowa odrzuciła jako bezpodstawną skargę pana A. J. O. Rogosza, głównego redaktora, wydawcy i właściciela *Dziennika Polskiego* przeciw *Gazecie Narodowej* o gwałt czyli *Erpressung*. Lecz panu A. J. O. Rogoszowi wcale o proces nie chodziło; naprzód wiedział, iż skarga żadnej niema podstawy. Chodziło mu jedynie o reklamę przez wydrukowanie w *Dz. Pol.* i rozrzucenie po kraju tej skargi, w której siebie i swój dziennik jako męczenników za świętą sprawę przedstawił.

— Na rzecz Towarzystwa Opieki narodowej złożyli w miesiącu sierpniu b. r. dary rozmaite: Haberman 4 złr. w. a., wkładki nadesłane przez delegata Manasterskiego 20 złr., M. Pieczonka 4 złr., Chwalibogowski 5 złr., Trzetrzewiński Leon 5 złr., hr. Ostrowski Stanisław 5 złr., Szopski Ludwik 2 złr., Podczaski Mieczysław 2 złr., Zechenter Wincenty 2 złr., Myszkowski kancelista 1 złr., Rada powiatowa w Dolinie 25 złr., Misiecki 1 złr., J. K. z Karolowych warów 40 złr., Rada powiatowa w Białe 20 złr., Wal. Czajkowski przez pośrednika Grochowalskiego 10 złr., Am Bolesław 18 złr., Krakauer Maurycy 1 złr., wkładki na ręce delegata Mościńskiego 3 złr. 30 c., dary jednorazowe od robotników kolejowych w Przemyślu, Bochni, Łańcucie i Słotwinie przez delegata Karola Monné 8 złr. 10 c., wkładki roczne od członków przez delegata Karola Monné 66 złr., Ziemski Władysław 20 złr., Kaniewski Władysław 4 złr., Wiktorja Longchamps delegatka 1 złr., delegat Karol Sobota i członkowie za jego pośrednictwem 69 złr., R. R. z Iwonicza 5 złr., kupcy z Krynicy przez Progulskiego 2 złr., urzędnicy kolei Naddniestrzańskiej przez delegata Berezowskiego 5 złr. 90 c., Ostapowicz Karolina 1 złr., dochód z przedstawienia teatralnego dziecinnego przez Konrada Dynowskiego 4 złr., Czerszyk Jan 2 złr., ks. Władysław Dimmel 5 złr., delegat Teofil Kannenberg 20 złr. 70 c., Krasnopolska 4 złr., Eugeniusz Wędrychowski 6 złr., Garlicki z Krynicy 8 złr., E. G. ze Lwowa 10 złr., wkładki zebrane przez delegata dyrektora gimnazjum B. Trzaskowskiego 63 złr., P. W. przez delegata Wiktora Wiśniewskiego 1 złr., Krajewski 3 złr., N. N. 5 złr., Hisseler 5 złr., z przedstawienia teatralnego w Medyce od p. Doeninga 20 złr. Roman Podlewski ofiarował gotówką 3 złr., nadto w odzieży 2 koszule, 1 szlafrok, 1 para butów z cholewkami i 1 parę bucików, kilka kołnierzyków, 2 ręczniki, 2 kamizelki, 1 parę spodni i 1 czapkę, p. D. 1 kapelusz.

Komitet zarządzający Towarzystwa Opieki narodowej składając niniejszem podziękowanie powyż wymienionym władzom autonomicznym, Wielebnym duchownym, dzieciom pomnym i wśród zabawy na obowiązki obywatelskie, nareszcie wszystkim wspaniałomyślnym dawcom i naszym szanownym i niezmordowanym delegatom, pozwala sobie zwrócić uwagę szanownych posiadaczy ziemskich, iż ma do umieszczenia 3ch rządców dóbr, których z całą odpowiedzialnością polecić może, 3ch dozorców gospodarskich, 2ch woźnych, 1 odźwiernego lub kościelnego, kilku ludzi biurowych, nadto ludzi uzdolnionych do zatrudnień handlowych lub komisantów. Z komitetu zarządzającego Towarzystwa Opieki Narodowej. Lwów d. 31. sierpnia 1873. *Zbyszewski*, zastępca przewodniczącego. *Alojzy Boberski*, członek zarządu.

— **Mianowania.** Na przedstawienie gminy Hruszów nadała Rada szkolna krajowa posadę nauczyciela przy szkole ludowej w Hruszowie Andrzejowi Martynowiczowi, dotychczasowemu nauczycielowi w Starym Jażowie. Na przedstawienie gminy Kałuskiej nadała Rada szkolna krajowa posadę nauczycielki przy szkole dziewcząt w Kałuszu pannie Marceli Jaworowskiej, dotychczasowej nauczycielce.

— **Wykaz zmarłych osób** od 1. do 10. września 1873.

Prowy Franciszka, wdowa po nadleśniczym 66 l. na zapalenie płuc. Winkler Roman, słuchacz praw 20 l. na wycieńczenie sił. Kroebl Leona, wdowa po burmistrzu m. Lwowa 46 l. na suchoty płuc. Lehr Augustyna, żona radcy skarbowego 58 l. na zapalenie mózgu. Fechter Paulina, córka majstra ciesielskiego 12 lat na zapalenie żołądka. Rojecki Jan, leśniczy 24 l. na gruźlicę płuc. Wierzbicki Franciszek Józef, dymisjonowany pułkownik wojsk moskiewskich 42 l. na zapalenie mózgu. Jäger Dorota, żona czeladnika kotlarskiego 29 l. na cholerę. Eder Kazimierz, dziecko fotografa 1 rok na cholerę. Müller Marja, żona woźnego skarbowego 73 l. na cholerę. Silberstein Scheindel Hinde, żona tandeciarza 47 l. na cholerę. Kifferbaum Ettel, żona zarobnika 63 l. Weiss Necha dziecię zarobnika 8 m. na cholerę. Wassermann Abraham, ubogi 66 l. na cholerę. Panzer Leib Herz, ubogi 38 l. na cholerę. Kołodziej Wawrzyniec, kowal 24 l. na cholerę. Podliska Marja, zarobnica 40 l. na cholerę. Szufer Piotr, zarobnik 35 l. na cholerę. Bugryn Ewa, zarobnica 33 l. na cholerę. Frenkl Selig, syn kramarza 1 rok na cholerę. Wałęcki Edward Michał, syn kucharza 5 l. na cholerę azjatycką. Bujakowski Michał, woźnica 36 l. na cholerę azjatycką. Zych Jan, nadkonduktor przy kolei 43 l. na cholerę. Mejor Frydryk, syn budowniczego 6 l. na cholerę. Jasienkiewicz Wiktorja, wdowa po ogrodniku 70 l. na cholerę. Kretowski Józef, zarobnik 60 l. na cholerę. Szytan Ewa, zarobnica 73 l. na cholerę. Mali Piotr, zarobnik 48 l. na cholerę. Genglos Marja, sługa 31 l. na cholerę. Nagel Jakób, nauczyciel 17 l. na cholerę. Piczmann Karolina, córka strażnika miejskiego 4 l. na cholerę. Orawetz Stanisław, syn strażnika kolejowego 3 l. na cholerę. Konsolski Grzegorz, zarobnik 43 l. na cholerę. Kręd Katarzyna, córka portjera u arcybiskupa 3 l. na cholerę. Swidzińska Marja, sługa 38 l. na cholerę. Arłamowski Jan, szewc 45 l. na cholerę. Bilakowska Joanna, żona fiakra 35 l. na cholerę. Wolken Ettel, wdowa po drągarzu 62 l. na cholerę. Bruckner Mordche, dziecię szkolnika 2 l. na cholerę. Loewen Pesche, żona kupca 24 l. na cholerę. Łykowski Jan, syn czeladnika murarskiego 1 rok na cholerę. Czajka Anna uboga 76 l. na cholerę. Ebers Marjem, wdowa po złotniku 80 l. na cholerę. Kijaszek Pesel, żona zarobnika 40 l. na cholerę. Spritzer Markus, dziecię szkolnika 3 l. na cholerę. Sobels Ester, zarobnica 45 l. na cholerę. Spritzer Leib, dziecię szkolnika 1 rok na cholerę. Waldmann Mindla, wdowa po zarobniku 75 l. na cholerę. Dobrowolska Emilia, zarobnica 21 l. na cholerę. Begińska Julia, sługa 27 l. na cholerę. Kręd Katarzyna, żona portjera u arcybiskupa 30 l. na cholerę. Leszczyszyn Wasyl, ułan II. pułku ułanów 24 l. na cholerę azjatycką. (Dok. n.)

— **Z Izby sądowej.** (Dokończenie.) R. Mogilnicki. Czy Fuchs w znanych szanownemu rzeczoznawcy okolicznościach mógł sam jeden, bez pomocy dokonać zbrodni?

Dr. Wajgiel. Mógł.

Fuchs podnosi wrzok do góry i załamuje ręce.

R. Mogilnicki. Zachodzi pytanie czy odcięcie, urwanie pierwszej części igły nastąpiło za życia lub po śmierci Fuchsowej? Zdaniem rzeczoznawców złamać się nie mogła, byłaby się bowiem nie w ten sposób jak ta złamała. Czy użyto do jej złamania jakiego narzędzia?

Dr. Wajgiel. My w okolicy serca znaleźliśmy siniaki, więc wnioskowaliśmy, że była młotkiem wbijana, później jednak przypuściliśmy wbicie jej naparstkiem, lub samym wielkim palcem. Co do postawionego pytania czy odcięcie to, urwanie nastąpiło za życia czy po śmierci, napewne odpowiedzieć tu nie można, lecz prawdopodobnie po śmierci, gdyż śmierć zanadto szybko nastąpiła a sprawca raczej dłużej jak krócej chciał igłę pozostawić w ciele.

R. Mogilnicki. Dla zatarcia śladów, należało zapewne igłę wyciągnąć lub wbić ją głębiej?

Dr. Wajgiel. Kto miał sposobność wyciągać igły tkwiące w ciele ludzkiem, wie, że bardzo wiele czasu potrzebuje takie wyciągnięcie, i to po zrobieniu przygotowawczych operacji. Do wyciągnięcia muszą być użyte narzędzia, rękami niepodobna. Zdaje się, iż zanadto ściągnięta szczepcami złamać się musiała.

R. Mogilnicki. Jak szanownemu rzeczoznawcy wiadomo, znaleziono rankę nad prawem okiem. Świadek pewien opowiadał, iż Fuchs przykładał chlorkalk ze szmatką. Czy nie uczynił tego dla zatarcia śladów?

Dr. Wajgiel. Mógł to zrobić nie wiedząc, że takie barwniki jak krew, chlorkalkiem zatrzeć się nie dadzą.

R. Stenzel. Czy kanał, w którym igła tkwiła, świeży czy nie?

Dr. Wajgiel. Świeży.

Zastępca prokuratora. Czy zeznanie Zazulowej i Zwierzchowskiej wskazują na to, że Fuchsowa cierpiała na epilepsję?

Dr. Wajigel. Wskazują.

Zastępca prokuratora. Czy w nocy czynu nie dostała przypadkiem takiego napadu i czy igły tkwiącej w sukni nie popchnęła w pionowym kierunku?

Dr. Wajgiel. Epileptyczni nie wykonują takich ruchów aby jedno pociśnięcie mogło wystarczyć, było pionowe i nie naruszyło kości.

Zastępca prokuratora zapytuje rzeczoznawcę czy tenże znając organizm Fuchsowy, jej sposób życia, nadto okoliczność, iż matka jej umarła w obłąkaniu, nie przypuszcza iż ona także dostała pomięszania zmysłów i w chwili szaleństwa dopuściła się samobójstwa?

Dr. Wajgiel. Byłby to niezwykły wypadek. Obłąkanie z epilepsji prowadzi tylko do kompletnego zniedołężenia.

Dr. Gotlieb obrońca obżałowanego stawia kilka pytań dążących do tego, aby sąd zechciał wezwać dwóch rzeczoznawców.

R. Mogilnicki. Sąd na wczorajszem posiedzeniu nie uznał tej potrzeby, dziś zatem wzywać ich nie będzie.

Chirurg sądowy Tangl, którego zdania zgadzają się z dr. Wajglem, nie wyklucza bezwzględnie możliwości przypadkowego wetknięcia igły w ciało, przypuszcza takową, chociaż twierdzi, że takowe wetknięcie mogło nastąpić dopiero po kilkakrotnem wduszeniu igły, przypuściwszy, że igła zawsze pionowo do ciała wchodziła.

Dr. Gotlieb zwraca uwagę na tę sprzeczność i zbija twierdzenia dr. Wajgla.

Dr. Wajgiel. Nie ma tu żadnej sprzeczności, nie chcę wykluczać absolutnie przypadku, ale uważam że jest *bei den Haaren herbeigezogen*.

Dr. Gotlieb wnosi aby z powodu sprzeczności zdań rzeczoznawców zasięgnąć zdania innego medycznego fakultetu. Sąd nie przychylił się do tego wniosku.

Dodać należy, iż w ciągu rozprawy odczytano ciekawy dokument, a mianowicie list dr. W. Mauro datowany ze St. Christofer w Zachodnich Indjach z dnia 25. lipca 1872 a adresowany *An Herrn Obercommissar der Polizei in Lemberg*. Do listu dołączone były dwa numera angielskich *The Wenkly Times* i *The Lancet* — z wezwaniem, aby je oddano obrońcy obżałowanego Fuchsa. Wyczytawszy bowiem w jednej z gazet angielskich wypadek zakłucia igłą, który się zdarzył we Lwowie, a znając kilka wypadków, gdzie podobne zakłucia się przypadkowo miały miejsce, chciał dr. Mauro zapobiedz, aby niewinnego nie zasądzono, i nadesłał dzienniki, opisujące podobne zdarzenia. I tak opisuje jeden z tych dzienników, iż przy obdukcji ciała nagle zmarłej kobiety znaleziono *pericordium* pełne krwi, a gdy obdukujący włożył tam palec, ukłuł się sterczącą igłą bez uszka. Przypuszczano, że igła wbiła się z zewnątrz, ponieważ nieboszczka miała niebezpieczny zwyczaj wtykania igieł do sukni. Inny wypadek był taki, że pewien mężczyzna wracając z podróży i witając się z młodą kobietą, przycisnął ją silnie do piersi — lecz w tej chwili począł mdleć, stracił przytomność i w kilka minut umarł. Pokazało się, że igła, którą owa kobieta przy sobie nosiła, przekłuła mu serce.

Zaczęto stawiać ostateczne wnioski.

Zastępca prokuratora zabiera głos i w świetnej, wyczerpującej mowie rozbiera całą sprawę, podnosząc wszystkie okoliczności a nie zaniedbując żadnej, któraby na korzyść oskarżonego przemawiała.

Przemówienie trwało przeszło dwie godziny, po czem zastępca prokuratora twierdząc, że Józef Fuchs winnym jest zbrodni morderstwa, powołując się na §. 284, który naznacza karę ciężkiego więzienia od 10—20 lat lub w razie okoliczności obciążających na całe życie. Obciążającą okolicznością jest to, iż czyn z takiem wyrafinowaniem popełniony został. Z drugiej strony przemawiają tak ważne i doniosłe okoliczności łagodzące, iż karę zmniejszyć należy. Żona jego była kobietą, z którą pożycie było niemożliwe, nie można się zatem dziwić, iż zrozpaczony Fuchs chwycił się w rozpaczy morderstwa. Zważywszy i tę okoliczność, że Fuchs przesiedział w więzieniu inkwizycyjnem 14 miesięcy, nadto wiek jego (l. 64) wnosi karę więzienia lat 15 z postem co tygodnia.

Obrona dr. Gotlieba miała wiele dowcipu, bystrości.

Niepodobna nam streścić następnych przemówień dr. Gotlieba i prokuratora, konstatujemy tylko, że były wyczerpujące i podnoszone trafnie z własnych stanowisk.

Fuchs zapytywany, czy ma co przytoczyć na swoją obronę, odrzekł: Cóż ja mam powiedzieć, ja tu jestem całkiem niewinny, pan obrońca wszystką prawdę powiedział, ja czuję to w sercu żem niewinny.

Sąd udaje się na ustęp, poczem radca Mogilnicki ogłasza obwinionemu wyrok, mocą którego sąd nie uznał go winnym zbrodni morderstwa.

Fuchs wzruszony, wznosi oczy ku niebu i płacze. Zastępca prokuratora zapowiada rekurs.

Na tem zakończono rozprawę przeciw Józefowi Fuchsowi.

— (*N.*) **Kraków** 11. września. Odbyte dzisiaj pod przewodnictwem dr. Szlachtowskiego posiedzenie Rady miejskiej, rozpoczęte zostało wnioskiem naglącym sekcji czwartej, ażeby na utrzymanie sierot pozostałych w ostatniej nędzy po zmarłych cholerycznych, wyznaczono do końca roku 1200 złr. Sierot zostających w tem położeniu dozory obywatelskie wykazały 174.

Do wniosku tego postawił najważniejszą poprawkę radca Hanicki, ażeby suma wyznaczona została użytą na wsparcie zarówno sierot chrześcjańskich jak innych wyznań. Wniosek przyjęto z poprawką stylistyczną dr. Jakubowskiego i formalną p. Chrzanowskiego, oraz z poprawką p. Hanickiego.

Po przyjęciu wniosku wtwarto nad nim dyskusję na nowo, na wniosek p. Aleksandrowicza, który dopiero po głosowaniu zwrócił uwagę, że suma żądana została obliczona na potrzeby sierot chrześcjańskich, jeżeli zatem i żydowskie sieroty mają być przypuszczone do udziału, to trzeba wyznaczyć dodatkowy fundusz. Dodatek ten, w kwocie tymczasowej 800 złr. uchwalono.

Sekcja skarbowa wnosi, ażeby zezwolić kasie miejskiej do przyjmowania w depozyt akcji kolei żelaznej wschodnio-węgierskiej i wydawania certyfikatów, na mocy których posiadacze tych akcji będą mogli wziąć udział w nadzwyczajnem zgromadzeniu akcjonarjuszów bez posyłania akcji do Pesztu. Wniosek ten, zastrzegający, że z tego względu żadne koszta nie spadną na miasto, przyjęto bez dyskusji.

Do wniosku komisji sanitarnej, aż by upoważnić prezydenta do wyrażenia podziękowania Siostrom Miłosierdzia za opiekowanie się cholerycznymi, postawił poprawkę radca Chrzanowski, aby podziękowanie takie wynurzyć także zgromadzeniu Bonifratrów i Felicjanek, po udzielonych jednak wyjaśnieniach, że miasto po zamknięciu szpitali zostających pod opieką tych zgromadzeń wdzięczność swoją im objawi, poprawka została cofniętą i wniosek przyjęty bez zmiany.

Sekcja ekonomiczna wnosi: wyznaczyć z funduszu pożyczkowego 12.000 złr. na wyasfaltowanie niektórych punktów rynku.

Radca Biesiadecki jest za przejściem do porządku dziennego nad tym wnioskiem, raz dlatego, że Rada postanowiła przedewszystkiem rozdzielić sumę pożyczkową w całości, na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb miejskich, dopóki więc taki podział nie jest dokonany, nie należy naruszać tego funduszu, nie wiedząc czy go na asfaltowanie bez uszczerbku pilniejszych potrzeb wystarczy, — powtóre, że Rada uchwaliła, iż asfalt, którym wybrukowano dwa punkta rynku, musi wytrzymać trzyletnią próbę, nim do dalszego asfaltowania się przystąpi, — a po trzecie, że miasto nabyło kamieniołomy w Miękini, powinno zatem starać się korzystać z tych kamieniołomów.

W tymże duchu przemawia radca Birnbaum. Jest on zdania, że kamieniołomy miękińskie, które zostały przepłacone, w takim tylko razie jakotako rentować się mogą, jeżeli miasto brać z nich będzie kamień na chodniki.

Wniosek przejścia do porządku dziennego zyskał tylko 17 głosów na 40 obecnych. Za wnioskiem komisji było głosów 20, przeciw 20, głos przewodniczącego rozstrzygnął na korzyść asfaltu.

Z kolei sekcja ekonomiczna wniosła nabycie od p. Petersheima części jego realności przy ulicy Długiej, zajmującej 27 sążni kw., w celu rozszerzenia tejże ulicy, a to za cenę 6500 złr. z dodaniem 144 sążni odpowiedniego gruntu w zamian. Cena według wniosku ma być zapłaconą z funduszu pożyczkowego.

Przeciwko temu wnioskowi radcy Chrzanowski i Dworski. Pierwszy uderza na nadzwyczaj wygórowaną cenę, drugi wykazuje, że przez ciągłe podobne ubytki fundusz pożyczkowy się wyczerpie i żadnego nie przyniesie pożytku.

W tymże duchu przemawia radca Aleksandrowicz, zalecając oszczędność i ostrożność w wydatkowaniu grosza publicznego.

Radca Chęciński zwraca uwagę, że cena jest za drogą, gdyż p. Petersheim nabył cały dom za 13.000 złr. a teraz za kawałek placu obejmujący 20 sążni, żąda pół ceny i sześć razy więcej gruntu.

Radca Friedlein w obszernem przemówieniu wykazuje konieczność i nagłość tego kupna, ponieważ narożnik domu w tem miejscu koniecznie teraz lub później obcięty być musi, ze wzrostem więc ceny domów trzeba będzie w przyszłości zapłacić bardzo drogo.

Radca Łuszczkiewicz wnosi odrzucenie tej sprawy aż do sprzedania gruntu miejskiego, położonego w sąsiedztwie kamienicy Petersheima, to jest tego właśnie, który miasto ma mu dać w zamian, a który ma 9 sążni frontu, potem zaś dopiero o ścięcie narożnika traktować. Mówca wychodzi z zasady, że grunt ten dla Petersheima ma bardzo wielką wartość, że zatem żądanie dopłaty 6500 złr. jest w wysokim stopniu wygórowane.

Po dość długiej jeszcze dyskusji poprawka p. Łuszczkiewicza upada, wniosek zaś przyjętym zostaje słabą większością.

Resztę posiedzenia zajęły sprawy emerytur i zaliczek dla urzędników.

— **Przemyśl.** Z pomiędzy wielu nieszczęśliwych z zaboru moskiewskiego rzucił los i tutaj do naszego grodu jednego, a mianowicie przed szyzmą uchodzącego księdza kanonika Józefa Kulakowskiego dr. św. teologii i profesora w Zytomierzu, który przybywszy tutaj przed dwoma miesiącami znalazł miłosierny przytułek w tutejszym klasztorze OO. Franciszkanów.

Lecz nieszczęście nie przychodzi nigdy samo. — W kilka dni po przybyciu pośliznąwszy się na podwórzu złamał ten nieszczęśliwy wychodźca i tułacz nogę, a będąc już w podeszłym wieku popadł w obłożną słabość. Gdy przewielebny ks. Florenty Głobiński, z pewnego wyrachowania „Głowińskim“ się przezywający, przełożony konwentu OO. Franciszkanów zauważył, że pomieniony wychodźca wskutek tego kalectwa i kilkutygodniowych mąk bez pieczy i dozoru jest już prawie dogorywającym, a supponując po pakunkach, garderobie i innych ruchomościach, że pomieniony wygnaniec, jakkolwiek nieszczęśliwy ze względu na swe sieroctwo gdyż z powodów wrogich prześladowań zmuszony był ukochaną mu ziemię rodzinną, krewnych i przyjaciół opuścić i udać się na tułactwo, przecież musi mieć zasoby materjalne, zamknął pomienionego skaleczałego tułacza jak Łazarza na klucz, nie dozwalając nikomu wolnego przystępu, aby tym sposobem w razie przewidzianej już śmierci nikt inny mienia jego na własność nie zagarnął.

I rzeczywiście będąc tak bez opieki i dozoru a nawet jak domownicy mówią, głodzony zamkniętym, dnia 4. bm. rano spadł pomieniony tułacz i kaleka zapewne w pasowaniach konwulsyjnych z łoża boleści na ziemię, i na ziemi wskutek może bólu a może i spadnięcia z powodu braku pieczołowitości, swego tułaczego życia dokonał.

Ks. Florenty Głowiński, przełożony konwentu OO. Franciszkanów w Przemyślu, przybywszy wtedy do celi, którą sam troskliwie zamykał, przeszukał wszystkie kieszenie i kuferki zmarłego, nie znalazł podobno nic prócz śladów, że zmarły ks. kanonik dr. Józef Kulakowski wychodząc z pod rządów mu wrogich pozostawił swój zasób u jednego z krewnych.

Protektor czyniący miłosierdzie, nie widział nawet potrzeby aby tak wysoce dostojnemu apostołowi św. nauki Chrystusa Pana i męczennikowi wiary zaświecić choćby zwyczajne świece przy katafalku, a tem mniej sprawić trumnę przyzwoitą, kazał jedynie zrobić prostą skrzynię ledwie oczernioną, twierdząc, że zmarły nie posiada na to żadnych kapitałów. Otóż to jest miłosierdzie wzorowe i usłużność chrześciańska.

— **Z pod Niemirowa.** W przededniu wyborów, gdy z rozmaitych stron dochodzą nas pożądane wieści o ciągłych do zgody usiłowaniach partyj narodowych polskiej i ruskiej, pospieszamy z doniesieniem, które rzuca jaskrawe światło na stosunki naszego powiatu. Określa ono jeszcze, z jakiemi żywiołami walczyć będziemy przy przyszłych wyborach, a oraz jakiemi to narzędziami posługuje się stronnictwo śtojurskie, które po dwakroć wybrało w naszym powiecie na posła osławionego Janowskiego.

Fakt niniejszy niepotrzebujący komentarza, da poznać zarazem ks. biskupowi przemyskiemu, jakich to owieczek jest pasterzem.

We wsi Smolinie powiecie rawskim okazała się potrzeba zbudowania nowego dla plebana tamtejszego r. gr. pomieszkania. Podług obowiązujących ustaw konkurencyjnych wybrano komitet z sześciu członków złożony, do którego wszedł także Polak greckiego obrządku, właściciel Huty obedyńskiej F. B. — Budową nowego pomieszkania zajął się, po złożeniu stosownej kaucyi, ks. Łapicki proboszcz ob. gr. z Wróblaczyna, znany ze swoich finansowych zdolności i niespokojnego usposobienia, którego w c. k. sądzie w Niemirowie liczne znajdują się dowody. Do spółki przyjął ks. Łapicki kilku żydków niemirowskich i przystąpiono do budowy. Członkowie komitetu, który podług §. 14. ustawy o budowaniu kościołów i budynków parafialnych, czuwać powinien nad budową, przychodzili bądź pojedynczo bądź w towarzystwie włościan okolicznych, aby przypatrzyć się prowadzonemu dziełu. Niezadługo dostrzeżono, że budowa, prowadzona bardzo niedbale, nie może potrwać długo i narazi parafian na nowe koszta. Włościanie, członkowie komitetu udali się do wyżej pomienionego F. B. właściciela Huty obed., prosząc go o radę. Używając zaufania u włościan tak swoich jak i okolicznych udał się F. B. na miejsce do Smolina, a przekonawszy się o słusznych skargach włościan prosił ks. Hryniewieckiego, plebana smolińskiego a przewodniczącego komitetu, w imieniu swojem i dwóch członków o zwołanie posiedzenia i załatwienia kwestyi tak żywotnej dla parafian. Ks. Hryniewiecki przyrzekł to uczynić i naznaczył na dzień zebrania się komitetu 10 września. Gdy więc we środę

po południu komitetowi stawili się na dziedzińcu plebanii smolińskiej, zastali tam ks. Łapickiego w towarzystwie spólników swoich żydów niemirowskich. Całe to godne towarzystwo rzuciło się na włościan, członków komitetu, a lżąc ich, ludzi zresztą nieposzlakowanych, odgrażało się, że każe powiązać, że przeszkadzają budowie i t. p. Całym tym napadem kierował ks. Łapicki, który już przedtem z kijem w ręku odpędzał włościan, nawet członków komitetu, co przychodzili, aby budowie się przypatrzyć. F. B. będąc świadkiem tego publicznego znieważenia włościan komitetowych, udał się do mieszkania ks. Hryniewieckiego prosząc go o przywołanie członków komitetu, o zagajenie posiedzenia i o spisanie uchwał. Ale ks. Hryniewiecki uznał za stosowne jako szwagier ks. Łapickiego nie mieszać się w tę sprawę, i wbrew powinności swojej jako przewodniczącego, oświadczył, że kałamarza i pióra nie broni, ale ani przewodniczyć komitetowi ani też uchwał spisywać nie będzie. Po takiej odprawie komitetowi wrócili do domu i zanieśli skargę do c. k. starostwa w Rawie, od którego energii i znanej bezstronności i prawości spodziewają się słusznie poparcia i obrony. Dodać należy przytem i to, że ks. Łapicki znając popularność F. B. u ludu tutejszego, rozpuszcza rozmaite zniesławić go mające wieści. Opowiada np., że on to panów zmusił do tego, aby płacili na budynki plebana, a panowie ze złości za to chcą mu szkodzić. Upomina oraz włościan w spółce z ks. Kosakiem, aby przy wyborach kartek od panów nie brali, a jeżeli wezmą, do niego przynosili i oddawali. Słowem, agitacja rozpoczęła się na wielką skalę, ale lud niedowierza a fakt powyższy pouczy go o prawdziwej wartości tych pseudo-przywódców narodu, którzy w spółce z żydami wyzyskują włościan. Nie zadługo doniesiemy o rozstrzygnięciu niniejszego sporu i o dalszych agitacjach naszych stojurców, wzywając zarazem do czujności i działania stronnictwo narodowe.

— **Sołotwina** 5. września. Epidemja zagościła już w nasze górskie najzdrowsze okolice i grasuje w Staruni, Kryczce, Rosulnie, Hwozdzie, Bitkowie, Markowie i Sołotwinie. Największy kontyngens dały Bitkow i Hwozd dotychczas, gdzie dziennie 10—15 ludzi umiera. Ze epidemja szerzy się, nic nie jest dziwnego, bowiem lud górski żyje mizernie, a przez nieustanne używanie wódki niszczy się fizycznie, w domach zaś jego największa nieczystość panuje. Cieszymy się przynajmniej tą okolicznością, że starostwo w Bohorodczanach wszelkich starań dołożyło, ażeby szerzeniu się cholery ile możności zapobiedz. Czterech lekarzy bawi obecnie w naszych okolicach i udzielają pomocy słabym, a p. Tyralski, lekarz powiatowy, dojeżdża od wsi do wsi i czuwa nad delegowanymi lekarzami, aby obowiązkom swoim zadośćczynili. Żandarmerja wspierając urzęda gminne w wypełnianiu i wykonaniu poleceń sanitarno-policyjnych przyczynia się silnie do zmniejszenia epidemji, a p. Ambrozy, komendant posterunku żandarmerji w Sołotwinie, który w Bitkowie jednego dnia 25 trupów od kilku dni niepogrzebanych zebrał i pogrzebania tychże dopilnował, zasłużył sobie na ogólną pochwałę i podziękowanie.

— **Biała** 8. września. Donosiłem już czytelnikom o zaskarżeniu, wniesionem przez Wydział Rady powiatowej do konsystorza tarnowskiego przeciw czcigodnemu ks. Kosseckiemu. Dla wykazania jak daleko zajść może ślepa nienawiść, złość i zarazem głupota ludzka, podaję ciekawy ten dokument, w którym poznać rękę znanego już p. Kaspra, dosłownie.

„Pr. 14. Aug. 1873. nr. 2953.

Wydział Rady powiatowej w Białej. L. 973.

Wasza Ekscellencjo, Najprzewielebniejszy duszpasterzu! Ksiądz S. Kossecki, wikary tutejszy, po przybyciu swem do Białej, dał się wkrótce wciągnąć do kółka takich ludzi, którzy w powiecie z czysto osobistych powodów do rozstroju narodowości, i do wzniecania niezgody nawet pomiędzy pojedyńczemi stronami całą siłą dążą i różnemi środkami nienawiść między polską i niemiecką narodowością szerzyć, i takową nieustannie podtrzymywać starają się. Wspomniony ksiądz wikary, młody i niedość doświadczony człowiek, w zaślepieniu i mniemaniu, że przez swoje postępowanie przysłuży się sprawie narodowej, używa dla dogodzenia swym sprzymierzeńcom, i dla dopięcia przez tychże wytkniętego celu, bardzo niewłaściwych dróg, wziął on sobie bowiem za zadanie nienawiść tę z ambony i w dzienniku *Gwiazdce Cieszyńskiej*, którego on korespondentem być mianuje się, w tak drażliwy sposób szerzyć, że w skutek tego postępowania w krótkim czasie swego pobytu w Białej, niechęć a nawet pewien gatunek pogardy u własnych, jako też i u okolicznych parafjan ku sobie wywołał. Na jednem z kazań, w czasie odpustu w gminie Komorowicach, przed paru tygodniami odbytego, wystąpił ów ksiądz wikary przeciwko jednemu z tamecznych, z bogobojności i prawości znanemu i ogólnie poważanemu włościaninowi, zasiadającemu jako członek w tutejszej Radzie powiatowej, w tak dotkliwy sposób, że zgromadzony lud na tę kościelną uroczystość, przeciw temu postępowaniu głośno szemrać zaczął i swe niezadowolenie objawił, bo chociaż wspomniony ksiądz wikary nazwiska jego nie wymienił, opisał go jednak tak namacalnie, że każdy z obecnych temu kazaniu, łatwo się domyśleć mógł, przeciw komu ten grom wymierzony został. Jako korespondent dziennika *Gwiazdki Cieszyńskiej*, nie zapierając się nawet swego autorstwa, pozwala sobie ów ksiądz wikary obok fałszywych i z prawdą zupełnie się mijających się doniesień, żartów przeciwko władzom autonomicznym, podkopujących ich urzędową powagę, i rozniecania nienawiści między dwoma narodowościami, a nawet w jednej takiej korespondencji traktującej o pijaństwie, pozwolił sobie całe duchowieństwo w niemiły sposób zaczepić, zarzucając mu winę tego nałogu. Wasza Ekscelencja znając dobrze stosunki tutejszego powiatu, łatwo osądzić możesz, jak szkodliwie wpływają takie podburzania ludu, na sprawy kościoła, państwa i kraju, i jakie stąd skutki wypłynąć mogą, gdy duchowieństwo zamiast nakłaniania parafjan do zgody i jedności, używa ambony do zgubnej propagandy, zaszczepiającej nienawiść rasową. Wydział powiatowy, któremu dobro powiatu na sercu leżeć musi, i któremu bardzo dobrze wiadomo jest, że wolność prasy jest prawem konstytucyjnem i że takowe jak każde inne nadużyciu podpada, dalej że skarcenie tego kapłana w drodze żurnalistyki i otrzymania przez to jakiej takiej satysfakcji, niepotrzebny skandal wywoływać by mogło, wskutek na posiedzeniu w dniu dzisiejszym powziętej jednogłośnej uchwały, niemile się zniewolony być czuje, przeciw wspomnionemu księdzu wikaremu do Waszej Ekscellencji wnieść powyższą skargę z dołączeniem najuniżeńszej prośby o łaskawe zarządzenie takich środków, któreby temu kapłanowi wszelką sposobność do dalszego postępowania na źle obranej drodze, i niepokojenia tutejszego powiatu, odebrać mogły. Ufając w znaną sprawiedliwość i oględność Waszej Ekscellencji, pokładamy niepłonną nadzieję, że prośba nasza u Waszej Ekscellencji znajdzie należyte posłuchanie.

Uchwalono na posiedzeniu Wydziału Rady powiatowej.

Biała dnia 9. sierpnia 1873.

Prezes: *Seeliger* m. p.“

Nie potrzebuję dodawać, że cała ta bazgranina składa się z samych fałszów, zmyślonych przez ludzi podłych w ohydnym zamiarze spotwarzania najzacniejszego kapłana; zastanowić tylko powinno każdego rozsądnego człowieka, że p. Seeliger mógł coś podobnego podpisać. Kto tu szerzy nienawiść i niezgodę między ludnością, kto ją podburza i niepokoi i komu się należy pogarda ludzi uczciwych, wiemy to dobrze i dowieść możemy; nędzny ten pod każdym względem paszkwil, odsłonił i napiętnował prawdziwych wichrzycieli. Nie pierwsza to próbka ich niegodziwości, nie pierwsza ofiara ich jadowitych napaści. Nikczemni sami podszczuwają i kopią dołki gdzie im się tylko nada sposobność nadużywając stanowisk swoich i z faryzeuszowską przewrotnością, zwalają winę na ludzi najspokojniejszych i takich, co w życiu publicznem nie biorą nawet udziału. Oby każda gmina, każde miasto takim poszczycić się mogło kapłanem, jak szanowny nasz ks. Kossecki! Oby wszyscy duchowni nasi tak pojmowali powołanie swoje, jak ten młody pełen świętego namaszczenia kapłan! Skromny, świątobliwy, niezmordowany, pełen nauki, dobroci i cnót, dzielący się ostatnim groszem z biednymi i prowadzący życie prawie pustelnicze, pozyskał sobie, nie ubiegając się o to wcale, miłość i szacunek wszystkich ludzi poważnych i uczciwych. Należy on do tych niestety dosyć rzadkich duchownych, którzy apostolską swoją misję pełnią z całem zrozumieniem tejże i naukę świętej naszej wiary nietylko głoszą, ale sami na każdym kroku własnym przykładem ogółowi przyświecają. Tego właśnie znieść nie mogą bezwyznaniowcy tutejsi, wolą oni takich, co to razem z nimi od jednej restauracji i winiarni do drugiej wlec się lubią, przy kręglach, szklankach i kartach itd., do północy wysiadują i bezecnych ich mów i wyzywań słuchają. Kto społeczeństwu, kościołowi i ludzkości lepiej służy, łatwo poznać. W skutek pomienionego zaskarzenia, podpisanego przez prezesa Rady powiatowej a kuratora zboru ewangielickiego, p. Seeligera, zarządził konsystorz biskupi przeciw ks. K. dochodzenie przez ks. Ch., kanonika tutejszego, i oczywiście przekonał się, że to proste oszczerstwo. Ks. Kossecki zaś czuł się spowodowanym zaskarzyć p. Seeligera i spólników do sądu karnego, a że referent tej sprawy p. Seidler niepojętym sposobem skargę odrzucił, odrzucenie to dziwnie jakoś motywując, wniósł ks. K. rekurs do sądu wyższego z prośbą o wydelegowanie innego sądu, niepodlegającego wpływom miejscowym.

Równocześnie zaskarżył p. Seeligera do Wydziału krajowego, prosząc o śledztwo dyscyplinarne, i do sądu śledczego w Kętach o nadużycie władzy urzędowej. Czy zdoła p. prezes uniknąć nadciągającej burzy, którą sam wywołał lekkomyślnie, okaże przyszłość. Tymczasem chodząc samopas trotoarem po mieście, [illegible]cej przystaje i sam do siebie mówi, a w domu zgłębiając po nocach finty i kruczki politycznego swego krętarstwa, w czerwonym szlafroku z dziennikami i różnemi pismami kabalistyczno-ustawowierczej treści w jednej, a dymiącem cygarem w drugiej ręce, egzaltowany i wzburzony, jak drugi Faust, rozprawia, gestykuluje, woła i uczy się zaklęć i frazesów, któremi krzesło w Radzie państwa zdobyć myśli, niepokojąc i trwożąc sąsiednie domy.

Jak to zresztą ten bialski polityk każdą okoliczność dla swoich celów wyzyskiwać umie, świadczy fakt następujący: Gmina Przecieszyn pod Oświęcimem otrzymała żądaną od Wydziału krajowego pożyczkę w sumie 5000 złr., które przed kilkunastu dniami na ręce prezesa Rady powiatowej p. Seeligera nadesłano; niemiał więc przebiegły protektor ludu wiejskiego nic pilniejszego, jak wybrać się z swoim Kasprem do odległej o trzy mile wsi, by sumę te zwierzchnikowi gminy, bardzo wpływowemu gospodarzowi osobiście doręczyć, a przy tej sposobności zgromadzić chłopów i przy dwóch beczkach piwa pouczać ich jak mają wybierać do Rady państwa. Czy była tam także mowa o wdzięczności dla Wydziału krajowego za pomoc z funduszów krajowych gminie udzieloną, nic o tem nie słychać i nikt temu nie uwierzy.

— Wiadomości społeczno - ekonomiczne.

— Na drodze żelaznej berlińsko-hamburskiej, wydano rozporządzenie pochodzące od ministra handlu, ażeby wszystkie pociągi zaopatrzone były w tak zwane skrzynki lekarskie, zawierające natychmiastowe środki ratunku w nieszczęśliwych wypadkach, mogących się w czasie jazdy wydarzyć. Urządzenie takiej skrzynki z przegródkami, długiej na 2 stopy, szerokiej na stopę i wysokiej również na stopę, kosztuje tylko 60 talarów. Na dnie jej leży 12 arkuszy waty i torebka z bandażami. W pudle wewnątrz wstawionem, znajduje się komplet instrumentów lekarskich dla lekarza jeśliby ten w pociągu się znajdował, nożyczki, łupki drewniane, kompresy, bandaże, 10 funt. skubanki, plaster dyachylowy, dwie spore miednice z blachy żelaznej, lekarstwa składające się z kropli Hoffmana, tynktury opjowej, $^{1}/_{4}$ funta cukru, octan ołowiu, spirytus amonjakowy i kwas karbolowy. Do każdej skrzyneczki dołączona jest dokładna instrukcja dla prowadzącego pociągi. Zawiera ona tak proste i praktyczne rady, że nawet w wątpliwych wypadkach należy się tylko ściśle do niej stosować. Skrzynki takie urządzone są na wszystkich kolejach pruskich; inne koleje w cesarstwie niemieckiem idą za przykładem Prus.

— Przemyślność Paryżan doszła do szczytu w budowie domów w Belleville, do których dla oszczędności jako materjału budowlanego użyto starych pudełek po sardynkach, napełnionych wapnem, które glina utrzymuje w spójności. Lokatorom zbyt wygodnie tam niebywa, ale w porównaniu z tymi którzy za pokrycie mają niebo gwiaździste, mieszkańcy blaszanych budek mogą się jeszcze za szczęśliwych uważać.

— Czasopismo *Internationale homeopatische Presse*, wychodzące w Lipsku, zamieszcza statystyczne dane o postępie, jaki czyni leczenie metodą homeopatyczną w Anglii, robiąc na wstępie uwagę, że nigdzie zapewne wprowadzenie każdej nowości i zwalczenie istniejących uprzedzeń nie jest tak trudnem jak w tym kraju. Dowodem postępu, jaki czyni ta metoda w Anglii, jest liczba lekarzy homeopatów, rozmaitych publicznych i prywatnych zakładów leczniczych i towarzystw uczonych homeopatycznych. I tak: liczba lekarzy homeopatów wykwalifikowanych (posiadających stopni naukowe) przechodzi 300; szpitali i zakładów leczniczych publicznych jest 8, z których najznaczniejszy jest szpital londyński, albowiem w połączeniu z polikliniką udziela rocznie około 7000 chorym pomocy. Bath, Birmingham, Duncastle i Manchester posiadają również homeopatyczne szpitale. Oprócz tego znajduje się 28 publicznych i 50 prywatnych poklinik, lub jak je tam zowią „dispensaryj“. Z 8miu towarzystw uczonych homeopatycznych „British homeopatic Society“ jest najdawniejsze i najliczniejsze. Posiedzenia swe odbywa ono w londyńskim homeopatycznym szpitalu, a sprawozdania z nich drukuje co kwartał w swych „Rocznikach“; prócz tego ważniejsze prace zamieszcza w *British homeopatic Journal*, najznakomitszem czasopiśmie homeopatycznem, wychodzącem co kwartał.

— Na kolei z Brukselli do Antwerpii wprowadzono w użycie nowe hamulce, działające za pomocą ściśnionego powietrza, które rozprowadzone będąc przez rury kauczukowe, pozwala jednocześnie i bez wstrząśnień w skutek naciśnienia na piston opuścić hamulce na koła i pociąg od razu niemal powstrzymać. Maszyna do zgęszczania powietrza mieści się przy lokomotywie i jest tak urządzoną, że w miarę ubywania zapasów zgęszczonego powietrza, skutkiem wydobywania się przez szpary, lub przez działanie na hamulce, nowy zasób natychmiast się wytwarza. Maszynista dla poruszenia hamulców, potrzebuje tylko obrócić rączkę umieszczoną przy maszynie. Wynalazek ten odda niezmierne przysługi, dając możność zapobiegania tak częstym przypadkom na kolejach.

— Berlińskie ministerstwo oświecenia ogłosiło wykaz wszystkich szkół wyższych w państwie pruskiem. Według tego jest 220 gimnazjów, 30 progimnazjów, 79 szkół realnych pierwszorzędnych, 16 drugorzędnych, 85 wyższych szkół miejskich (wydziałowych.)

Gospodarstwo przemysł i handel

Kolej Brodzko - Radziwiłłowska. Dnia 28. sierpnia otwarto kolej Kijowsko-Brzeską na przestrzeni od Zboldunowa na Radziwiłłów do Brodów. Z Brodów do Radziwiłłowa prowadzą dwa szlaki, a mianowicie szlak kolei Karola Ludwika z węższemi i szlak Kijowsko-Brzeskiej kolei z szerszemi szynami. Oba zarządy zgodziły się na osobną taryfę przewozu na przestrzeni Brodzko-Radziwiłłowskiej. Ceny przewozu są bardzo umiarkowane, jeśli zważymy, że linia ta związkowa obejmuje więcej niż milę niemiecką — wszystkie gałęzie ruchu handlowego doznały troskliwego uwzględnienia. Oto niektóre pozycje z tej taryfy: Pociąg osobny 24 rubli, bilet I. klasy 24 kopijek, II. kl. 18 kop., III. kl. 12 kop., przesyłki pospieszne od $^{1}/_{10}$ centnara cłowego 1·2 kop., wszystkie towary nieobjęte specjalnemi taryfami zachodniomoskiewsko-austrjackiego Związku od cetnara cłowego 4·5 kop., drzewo, budulec i warstatowy materjał, jakoteż koks i węgle kamienne 0·9 kop., konie jako towar pospieszny jedna sztuka 2 ruble 40 kop., jako fracht 90 kop., (przy większej ilości znacznie taniej); woły, krowy i t. p. od pojedyńczej sztuki 60 kop., od 2 sztuk 1 rubel, od trzech sztuk 1 rub. 20 kop., ponad 3 sztuki tylko po 30 kop. od jednej. Jako należytość wpisowa płaci się od pakunków podróżnych w Brodach 10 kopijek, w Radziwiłłowie 3 kop. od recepisu. Rewizja cłowa pakunków podróżnych odbywa się w podróży z Austrji do Moskwy w Radziwiłłowie, przy odwrotnym zaś kierunku w Brodach. Podróżni muszą być obecni przy rewizji. Od przesyłek towarowych i pospiesznych płaci się za rewers wraz z należytością stemplową 9 ct. w. a. Od przesyłek, które nie zostały wysłane bezpośrednio, płaci się za przeładowanie w wagonach za 1 cetnar przy pospiesznych przesyłkach 3 ct., przy frachtowych 1·5, od konia 40 ct., (przy większej ilości koni po 20 ct. od sztuki); od wołu, krowy lub cielęcia za sztukę 1 ct. w. a. i t. d. (*Gaz. Lw.*)

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 79 spirytus rafinowany z anyżem stopień 83

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje we Lwowie, jakoteż przez filję w Brodach* **Asygnaty kasowe:**

$5^{1}/_{2}$ procentowe za 8dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 14 „ „
$6^{1}/_{2}$ „ „ 30 „ „
$7^{1}/_{2}$ „ „ 60 „ „

Ostatnie wiadomości.

Kraj. Rada szkolna ogłasza: Ustne egzamina dojrzałości odbędą się mimo odroczenia rozpoczęcia roku szkolnego w terminie dawniej oznaczonym — mianowicie: w lwowskiej szkole realnej dnia 17. bm., w lwowskiem gimnazjum Franciszka Józefa i w gimnazjum św. Jacka w Krakowie dnia 22. bm.

Gaz. Lw. donosi, że suma, która z pięciomilionowej pożyczki krajowej miała być w tym roku zrealizowaną w drodze subskrypcji publicznej, uległa ponownej redukcji. Wydział krajowy postanowił nierozpisywać subskrypcji na trzy miliony w myśl pierwotnej uchwały swojej, lecz tylko na kwotę potrzebną na wsparcie dla ludności dotkniętej głodem. Na ten cel wystarcza 1,300.000 złr. Powodem tak znacznej redukcji jest ta okoliczność, że ustawa na poprzedniej sesji Rady państwa uchwalona uwalnia pożyczkę krajową od opłat skarbowych tylko częściowo. Wydział krajowy spodziewa się, że na przyszłej sesji Rady państwa pożyczka uwolnioną zostanie całkowicie od tego ciężaru, a w takim razie zaraz po dokonaniu tej zmiany zostałaby zrealizowaną cała suma, potrzebna na rekonstrukcję dróg krajowych. Dowiadujemy się, że kasa oszczędności zamierza przystąpić do subskrypcji z kwotą 100.000 złr. a z Wydziałów powiatowych nadchodzą wiadomości zarówno pomyślne dla subskrypcji.

Birża podaje, że jeden z konsulów zagranicznych w Petersburgu otrzymał d. 30. sierpnia depeszę telegraficzną, zawiadamiającą go, że rokosz w Kokanie zwycięzono, więcej niż 600 ludzi skazano na śmierć, a sam Jakób-Bek podług tej wiadomości poległ w bitwie.

Przyjechali do Lwowa d. 12. września.

Hotel Europejski. A. hr. Dzieduszycki z Mylatycz, J. Skrzyszowski z Seweryńki, E. Hoszowski z Podliski, W. Sliwiński z Beroźnik, S. Podoliński z Moskwy.

Hotel Angielski. S. hr. Bielski z Lipnik, E. Jędrzejowicz z Tyczyna, S. Toczyski z Brzeg, J. Zawadzki z Sudkowiec, T. Zwolski z Bryńca, A. de Bończa z Mikołajowa, D. Tchórzewski z Odessy, W. Foustka z Pragi.

Hotel Langa. A. Rolbiecki z Stryja, H. Głogoschnik z Kałusza, J. Reicher z Moskwy, P. Schneiderheim z Moguncji, M. Hermann z Bukowiny.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 12. września 1873.
godz. 6. min. 25. popoł.

Berlin. Ruble papier. $82^{7}/_{8}$. Akcje kredyt. $136^{3}/_{4}$. Lombardy $102^{1}/_{4}$. Galizier $96^{3}/_{8}$. Kolej państwowa $201^{1}/_{4}$. Rumuńska $39^{1}/_{4}$. Bankn. austr. $89^{11}/_{16}$ Losy 1864.—.— Usposob. mdłe.

z dnia 13. września 1873.
godzina 10 minut 40 przed południem.

Akcje kred. 230.— Anglo-austr. 168.—. Unionsbank —.—. Vereinsbank 44.50. Kolej Kar. Ludw. —.—. Kolej połudn. 170.50. Franko-austr. —.—. Baubank 85.50. Losy z roku 1860 —.—. Obl. ind. —.—. Staatsbahn —.— Wiedeńska Tramway —.—. Napoleondor .—. Rubel papier. —.—. Usposob zupełnie mdłe.

Z dnia 13. września 1873.
godzina 2. minut 15 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 67.50. Węgierskie kredyt. 130.—. Anglo-austr. 174.—. Unionsbank 133.50. Kolei Karola Lud. 216.50. Kolei siedmiogr. 170?—. Kolei połudn. 172.—. Kolei Alföld. 153.50. Kolei Elżbiety 213.—. Kolei Lwow.-czerniowieckiej 140.50 Ungar.Nordostbahn 201.50 Vereins-Bank 51.—. Kolei Rudolfa 157.—. Węgierstr. Ostbahn 64.—. Gal. indemnizacyjne 75.—. Losy z 1864 roku 131.—. Koszycko-oderbergskiej —.—. Banku obrotowego 132.—. Losy tur. 63.—. Baubank-Actien 86.25. Kolei państwowej 337.—. Banku związk. 140.—. Wiedeńskiego Bauverein 38.25. Hyp. Rent. Bank 52.— Usposobienie: stałe.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa o g. 11 m. 28 wieczór.
„ „ „ 5 „ 5 rano.
„ „ „ 6 „ 5 po połud.
„ do Czerniowiec „ 12 „ 15 w połud.
„ „ „ 11 „ — wieczór
„ „ „ 6 „ 17 rano.
„ do Brod. i Złocz. „ 6 „ 27 rano.
„ „ „ 12 „ — popołud.
„ „ „ 10 „ — wieczór

Przychodzą

z Krakowa do Lwowa o g. 5 m. 57 rano.
„ „ „ 9 „ 45 wieczór.
„ „ „ 10 „ 50 rano.
z Czerniowiec „ „ 3 „ 58 rano.
„ „ „ 3 „ 45 popołud.
„ „ „ 11 „ 8 wieczór.
z Brodów i Złoczowa „ „ 10 „ 58 wieczór.
„ „ „ 4 „ 18 rano.
„ „ „ 4 „ 3 popołud.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

do Brodów i Złoczowa g. 11 m. 32 w nocy
„ „ 12 „ 26 w połud

W TEATRZE hr. SKARBKA.
W niedzielę d. 14. września 1873.
TRICOCHE i CACOLET
komedja w 5 aktach przez H. Meilhac i L. Halévy; przekład J. Chorośnickiego.
Początek o godz. 7mej.
W poniedziałek d. 15. września dany będzie po raz pierwszy trzyaktowy dramat Emila Girardin p. t. **„Męczarnie kobiety“**.

Lwów, z Izby handlowej dnia 13. wrześ.	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	215 —	218 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	199 —	201 50
Banku hip. gal. po 200 zł.	— —	— —
„ krajow. z wpł. 50pr.	— —	— —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	77 25	77 75
„ „ „ 4 pr. w. a.	71 —	71 50
Banku hip. gal. 6 pr.	83 75	84 50
Gal. zakł. kred. włośc.	92 —	94 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 10	75 75
Losy miasta Krakowa	22 —	24 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 19	5 26
Dukat cesarski	5 22	5 30
Napoleondor	8 90	9 —
Pół imperjał rosyjski	8 95	9 10
Rubel rosyjski srebrny	1 64	1 72
Rubel rosyjski papierowy	1 51	1 53
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 67
Srebro	107 —	108 —
Wiedeń d. 11. wrześ. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	69 10	69 30
„ „ w sreb. 5 „	72 75	72 90
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	275 —	277 —
„ 1839 $^{1}/_{5}$ losu „	250 —	252 —
„ 1854 po 250 zł. 4 pr.	92 50	93 —
„ 1860 „ 500zł.w.a.5pr.	98 75	99 —
„ 1860 „ 100 „ „ „	106 —	106 50
„ 1864 „ 100 „ „ „	131 —	131 50
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	121 —	121 50
Oblig. indm. (za 100zł.)		
Galicyjskie	75 25	76 —
Bukowińskie	72 25	76 —

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Inne publiczne pożycz.		
Węgier.poż.kol.po 120zł.5p.	97 25	97 75
Węg. poż. prem. po 100 złr.	80 —	80 50
Turecka poż. kol. po 400 fr.	62 75	63 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zl. 120	171 —	172 —
Bodencred.au.po200zl.40pr.	242 —	244 —
Zakł.kr.dla h.i prz. po 160zł.	237 50	238 50
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	130 —	131 —
Tow.eskont. n. aust.po500zł.	— —	[illegible] —
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	71 50	72 50
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	80 50	81 50
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	68 —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 złr.	— —	47 —
Banku nar. austr po 600 zł.	964 —	966 —
Banku powsz. aus. po 200złr.	82 —	83 —
Unionbank po 200 złr.	137 75	138 25
Vereinsbank po200 zł.e.40p.	48 50	48 50
Verkehrsbank pow.po200zł.	135 —	136 —
Wechslerbankwied.po200zł.	149 —	152 —
Wied. bankver. po 200 złr.	— —	155 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alfoldzkiej po 200 złr. sreb.	153 50	154 50
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	214 —	216 —
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2030 —	2050 —
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	212 —	213 —
Kol gal. Kar. L. po 200 z.	216 —	217 —
Lw. Cz. a Jas. po 200 zł w. k.	140 90	141 50

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr.	— —	— —
Aust.półn.zach.po 200 zł. s.	201 —	203 —
„ „ lit. B. po 200 zł. s.	160 50	161 —
Rudolfa po 200 złr. s. r.	168 —	169 —
Siedmiogr. po 200 w. a. s.	— —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a	337 —	338 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	173 50	174 50
Tramway wied. po 200 zł.	223 —	225 —
Węg.gal.(Łup.)po200zł.w.a.	— —	— —
Węg.pół. wschod p.200 zł. s.	— —	112 —
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	68 —	69 —
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	140 —	141 —
Akcje przemysłowe.		
Budow.Tow.austr. po 200 zł.	90 —	91 —
„ „ wied. „ 100 „	39 50	40 —
„ tanich pom. po 100 z.	20 —	20 50
Borys.Petr.Cp.po 200 zł.wa.	—	— —
Listy zastaw. (za 100zł.)		
Boden cred. allg. ost.5pr.sr.	100 —	100 50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	87 —	87 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4pr.w.a.	70 50	71 50
„ „ 5 pr. w. a.	77 —	78 —
Galic. bank hip. 5 pr. w.	83 75	84 25
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w.a.	93 —	93 50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	90 90	91 10
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta.po300zł.5p.100zł.	84 —	84 50
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a	89 —	89 25
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w.a.	93 —	93 50
Dniestrzańska 300 „ „	— —	44 —
Elżbiety po 5 pr. srebr. w.a.	95 50	96 —
„ em. 1862 5 pr.	94 —	— —
„ em. 1870 5 pr.	102 25	102 70
„ em. 1872 5 pr.	99 50	100 —

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	91 75	92 25
„ „ 5 pr. w. a.	87 75	88 25
„ „ 5 pr. sr.	104 50	— —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	— —	103 —
„ II. em. 5 pr. „	99 —	99 50
„ III. em. 1871 300	96 —	96 50
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	74 50	75 —
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	86 25	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	74 50	75 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa.	93 25	93 50
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	93 —	93 50
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90 70	91 —
Siedmgrodz. 300 fr 5 pr.	88 —	88 50
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak.kr.d.hand.i prz.po 100 z.	172 50	173 50
Klary po 40 złr. m. k.	31 —	32 —
Keglevich „ 10 „ „	14 —	15 —
Krakowska po 20 złr.	22 —	23 —
Palffy „ 40 „ „	25 —	25 25
Rudolfa „ 10 „ „	13 —	13 50
Ks. Salm „ 40 „ „	34 —	34 50
St. Genois „ 40 „ „	23 50	24 —
Stanisław.(poż.) po 20zł.wa.	18 —	20 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	24 —	25 —
Windisgratz po 20 zł. „	19 —	21 —
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	94 60	94 90
Hamburg 100 mark banko	55 —	55 95
Londyn 10 f. sterl.	112 —	112 15
Paryż 100. frank.	43 85	43 20

Odpowiedź Kalasantemu.

Odezwa Twa, nie poety, ale czarta mowa,
Grubiaństwo wydrukować, nie jest myśl nowa.
Więc złość nie zaciera słuszność wyrazu!
Umiarkowanie, prędzej trafia do okazu,
Gdyż sprawiedliwości przekręcić nie można!

Impertynencją jest — będzie zawsze zdrożna,
Więc milcz — pilnuj złota, które Cię tak cieszy.
Krzywdę coś uczynił — niech Ci Bóg rozgrzeszy,
Lecz pamiętaj sobie — to sprawa z Bogiem.
Kto sierotę gnębi — ten jest nieba wrogiem.

Barbara H.

Dobra do wydzierżawienia

w obwodzie Tarnowskim, w ziemi bardzo urodzajnej, składające się z trzech folwarków najlepiej zabudowanych, z obszarem 1400 morgów i z całym inwentarzem żywym i martwym. Kaucja musi być złożona. Czynsz dzierżawny półrocznie z góry. Zgłosić się u podpisanego we Lwowie, ulica Akademicka, l. 21, Knans. 3284 1—2

Najdawniejszy **HANDEL**

Płócien i bielizny stołowej

[illegible]6 1—6

Fryderyka Schnbutha i Syna

we Lwowie, w Rynku l. 45

poleca po bardzo tanich cenach, np.

4/4 30 łokci	Płótno górskie	od złr.	8½	do	11½
4/4 38 „	Płótno rumburgskie	„	10	„	25
4/4 38 „	Creas	„	13	„	30
9/8 30 „	Płótno rumburg.	„	16	„	45
9/8 50 „	Weba holenderska	„	22	„	150
9/8 54 „	Weba szwajcarska	„	30	„	125
9/8 50 „	Weba irlandzka	„	28	„	90
6/8 tuzin	ręczników	„	5½	„	20
3/4	chustek do nosa	„	3	„	20
łokci szer. sztuka 19 łok. wied. płótna na prześcieradła bez szwu		„	16	„	40
1 „	garnitur stołowej bielizny na 6 osób	„	5½	„	35
1	garnitur stołowej bielizny na 12 osób	„	8	„	55

jako też na 18 i 24 osób.

Serwety i serwetki deserowe, pończochy prawdziwe saskie niciane i bawełniane, pika i ryps biały.

Przody do koszul płócienne i szirtingowe od 50 ct. do 3 zł.

Największy skład Perkali i Szirtingów białych i kolorowych łokieć po: 17, 20, 26, 30 i 33 centów.

Deszczochrony

wełniane po zł. 2 ct. 75, jedwabne zł. 4 ct. 70.
Cenniki szczegółowe rozsela się franco.

Nr. 4845.

Jarmark na konie.

W mieście Tarnowie (stacja kolei żelaznej) odbędzie się słynny z ilości i doboru koni rasy najpoprawniejszej drugi tegoroczny jarmark na konie, dnia 29. września 1873 i następnych. Konie na ten jarmark przyprowadzone nie ulegają opłacie targowego. 3278 2—3

Tarnów, 9. września 1873.

PAPIER RIGOLLOT

musztarda w liściach

do Sinapizmów

przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiej i w marynarce królewskiej angielskiej. 2656 46—48

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis. **P. RIGOLLOT.**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolasch, w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza.

W Muszynie,

na drodze z Krynicy do Żegestowa otworzyłem

Handel korzenny, win, łakoci, etc.

zarazem

restaurację.

Obsługa szybka i rzetelna, ceny najodpowiedniejsze. 3302 1—1.

O czem mam zaszczyt zawiadomić szanowną P. T. Publiczność, polecając się Jej łaskawym względom. Z poważaniem

L. Paczeński,
były kupiec i restaurator w Lisku.

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest to 3287 1—78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem,

dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanteryjn. pp. Kamila Strzyżowskiego i Leona Feintucha i w składzie K. Mikolascha

---

Apteka w Horodence
poszukuje

Asystenta

od 1. października. Zgłoszenia przyjmuje pan J. Neuburg. 3285 1—3.

EAU D'HÉBÉ OXALIDE AUGUSTE PARIS

We Lwowie w aptece P. Mikolascha i w magazynie galanteryjnym P. Strzyżowskiego.
3286 1—6.

Podziękowanie.

Gdy mój synek 5letni zasłabł na cholerę, a lekarze uznali niemożebność uratowania go, użyłam **Balsamu Vetoriniego**, a po dwukrotnem natarciu żołądka, brzuszka, rąk i nóg i po dwukrotnem zażyciu po jednej łyżeczce roztworzonego z wodą balsamu tegoż, złożonego z dwóch łyżeczek wody a trzech balsamu, nastąpiły poty i sen, a kurcze, wymioty i biegunka ustały. Życie dziecka mego zawdzięczam Balsamowi Vetoriniego, a z wdzięczności podaję do publicznej wiadomości. 3292 1-1

Helena Kułakowska.

Wystawa światowa we Wiedniu 1873.

Rada prezydjalna międzynarodowej Jury udzieliła

„DYPLOM HONOROWY“

(najwyższe odznaczenie)

Ekstraktowi mięsnemu

z FRAY-B[illegible]

Hurtowny skład u koresp[ondentów]
panów **Józef Voigt & Comp.** we Wiedniu (zum schwarzen Hund) Hoher Markt 1.
„ **Kloger & Sohn,** we Wiedniu, Schottengasse 1.
„ **A. Thallmayer & Comp.,** w Peszcie.

Skład centralny ekstraktu Towarzystwa Liebig dla monarchji Austro-Węgry
we Wiedniu, I., Wollzeile 6—8
Carl Berck.

3152 4—?

(wstawka:) ...otknął sieroskanego ojca. ...ego wczoraj oddało Bo... Agatona Gillera „Polska w Wiedniu r. 1873“ a *Gazety Narodowej* zł. 50 c. tylko do ...

zarobnik 60 l. ... bnica 73 l. na ... 48 l. na choler[ę] ... na cholerę. Na[j] ... cholerę. Piczm[a] ... miejskiego 4 l. ... syn strażnika k... solski Grzegorz.

Prawnie wzorem i marka przeciw naśladowaniu zastrzeżony

ogólnie uznany prawdziwy śniegogórski

ULOPEK ZIOŁOWY,

sporządzony z 24 najlepszych roślin alpejskich, podług przepisu lekarskiego dla cierpiących na piersi i płuca, na grypę, chrypkę, kaszel, ból szyji, dławienie w piersi, zaflegmienie, ciężkie oddechanie, jest zawsze świeży do nabycia **we LWOWIE w aptekach pp Zyg. Ruckera, J. Beisera i P Mikolascha.**

Również utrzymują takowy:

w *Bielsku* p. J. A. Stanke apt.
„ *Bochni* p. A. Kasprzykiewicz.
„ *Brodach* p. Kościcki apt.
„ *Brzeżanach* p. Żminkowski apt.
„ *Dembicy* p. F. Herzog.
„ *Gorlicach* p. Walery Rogawski apt.
„ *Krakowie* p. E. Stockmar apt.
„ *Kętach* p. Streya.
„ *Myślenicach* p. M. Łowczyński.
„ *Nowym Targu* p. Kamicński.
„ *Przemyślu* p. Gaidetschka i Syn.
w *Rzeszowie* p. Schaiter.
„ *Samborze* p. Kriegseisen.
„ *Stanisławowie* p. Tomanek.
„ *Stryju* p. Sidorowicz.
„ *Szczercu* p. J. Pełka.
„ *Sarnopolu* p. Buchelt apt.
„ *Tarnowie* p. Sidorowicz apt.
„ *Turce* p. M. Platzek apt.
„ *Wadowicach* p. Ant. Ulman apt.
„ *Złoczowie* p. Petesch.

Cena jednej flaszki **1 złr. 26 ct.** Ci sami pp. depozytarjusze utrzymują.

Plasterki od nagniotków

dr. Schmidta, c. k nadlekarza. Cena pudełka 23 cnt. w. a.

Dr. BEHRA EKSTRAKT NERWOWY

do wzmocnienia nerwów i zasilenia ciała. Cena 70 cnt. w. a.

WODA ORJENTALNA

2750 4 - 6

dr. Waltera w Londynie dla cierpiących na reumatyzm. Cena flaszki 1 złr 5 cnt. w. a.

BALSAM RÓŻANY

(Pontzinage de Rose) sporządzony podług prof. Chaussier w Paryżu, przeciw zapaleniom skaleczeniom, ranom i wrzodom. Cena słoika 1 złr. 5 ct. w. a.

Styryjski sok z roślin alpejskich

dla cierpiących na piersi i płuca. Cena flaszki 87 cnt. w. a.

Główny skład u **„Julius Bitner, Apotheker** in **Glognitz** bei **Wien.“**

Kondenzowane mleko.

ANGLO-SWISS CONDENSED MILK Co., CHAM, w Szwajcarji.

Jedyne *przez* **Barona Liebiga** *do użycia domowego, w szpitalach, dla podróżnych i dzieci (osobliwie ssących) polecone mleko kondenzowane.*

Fabrikmarke. Schutzmarke

Odszczególnienie we Wiedniu 1873:

DYPLOM HONOROWY.

Najwyższa nagroda wystawy światowej.

Jedynie prawdziwe,

jeżeli puszka opatrzona obok oznaczoną markę fabryczną.

Nabyć można w handlach towarów korzennych i aptekach.
Ceny jednostkowe dla Austrji 60 ct. za puszkę o jednym funcie angiel.
Hurtowna sprzedaż u korespondentów Towarzystwa.

We **Lwowie** u p. **Oskara Kreyser.**

Częściowa sprzedaż u 3194 2—6

pana **Stanisława Markiewicza** we **Lwowie,**
„ **F. W. Królikowskiego** „ „
„ **Karola Schubutha** „ „ i w aptece
„ **Zygm. Ruckera** „ „

Przestroga.

W uzupełnieniu moich poprzednich ostrzeżeń, dotyczących **fałszerstw mego proszku korneuburskiego dla bydła**, oznajmiam, że w najnowszym czasie pewien przemysłowiec **wprowadził w** handel proszek dla bydła, którego paczki noszą moje znaki z pominięciem jednak mojej firmy i nazwy „Korneuburger Viehpulwer“, a mające wielkie podobieństwo co do formy, koloru i podpisu mojej marki ochronnej, że mogą łatwo być kupowane jako mój własny wyrób.

Ponieważ rzeczoznawcy jednogłośnie się oświadczyli, że jest temże podrobiona moja ochrona, **zakazano temu przemysłowcowi sądownie dalszej sprzedaży tego proszku**, z mojej strony zwracam uwagę kupców na to, **że dalsza sprzedaż tego sądownie zakazanego proszku, pociągnie za sobą kary pieniężne a względnie i kary aresztu.**

Panowie odsprzedający mój **prawdziwy c. k. proszek korneuburski dla bydła** raczą na to baczyć, że ukośnie przez winietę zamieszczony jest mój podpis w czerwonym kolorze.

Moje preparaty weterynarjne sprzedają prawdziwe. 2441 3—3

We Lwowie: Pp. *Konstanty Iskierski*, *Piotr Mikolasch*, ap., *J. Piepes*, ap., *Jakób Baiser* ap., *Z. Rucker* ap., W Krakowie M. Jawornicki w rynku gł. kamienicy p. Kirchmajera, p. J. Jahn, w Białej p. Gertwert i *E. Keler*, w Bielsku p. S. A. Stanko apt., w Bochni p. Paweł Niedziolski, w Borszczowie p. Niemczewski, w Bóbrce p. Czernik ap., w Brodach p. Edward Lisko i M. Kulak apt. w Brzeżanach p. Margulies, p. Zminkowski apt. i p. Fadenhecht, w Bełzie p. Hrymak, w Czerniowcach p. E. Schnirch, w Drohobyczu p. Kleczkowski, w Dzikowie p. S. Bodziński, w Kołomyi p. Sidorowicz apt. i M. Bolechower, w Kozowie F. Michałowicz, w Leżajsku p. J. Hirschfeld i p. Maresch, w Limanowie p. A. Müller w Mielcu spadkob. Kleinmanna i p. W. Satkowski, w Mikulińcach p. Międlicki, apt., w Myślenicach p. A. Łączyński, w Nowym Targu p. L. Kamieński, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, w Popradzie *E. A. Krompacher*, w Przeworsku p. S. Keller, w Przemyślu pp. Gajdeczka i F. Machalski, w Radziechowie p. Jaśkiewicz apt., w Rozwadowie, p. K. Marecki, w Rzeszowie p. J. Schaitter i syn, w Sanoku p. J. Jaklitscha wdowa i p. Barth, w Smolnicy p. F. Wimmer, w Stanisławowie p. R. Swistalski dawniej Tomanek i p. Stecher de Sebenitz, Beil apt., w Stryju Leo Gärtner apt. i apt. Drągowski, w Tarnowie pp. J. Jahn i Koy i W. Müldner & Comp., w Tarnopolu pp. A. Morawetz i C. Latinek, w Wadowicach p. A. Foltin, w Wieliczce p. B. Wątorkowa wdowa, w Zaleszczykach p. J. Kodrębski i spółka.

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł pod sąd pociągnąć, otrzyma wynagrodzenie do 200 złr.

W handlu obrazów znajdzie zajęcie

biegły roznosiciel

(kolporter), władający językiem polskim i niemieckim i zaopatrzony w dobre świadectwa.

Bliższe warunki podaje Leon Schapira pod l. 35 ul. Kaźmierzowska. 3277 2—3

Doktor

Jan Stella-Sawicki

przeniósł się na ulicę Czarneckiego Nr. 12, dom Wernera i ordynuje od 3. do 5. po południu. 6—6

W Perepelnikach,

w powiecie Złoczowskim są do sprzedania w miesiącu październiku roku bież. **Szczepy jabłkowe** dwuletnie trzechletnie i czteroletnie w gatunkach krajowych najszlachetniejszych, przeważnie zimowych, począwszy od 50 aż do 90 ct. w. a. za sztukę, stosownie do wzrostu i wieku, z opakowaniem stosownem i dostawą do dworca kolejowego Zborów. Należytość odbieram za pobraniem pocztowem lub kolejowem w Perepelnikach, poczta Olejów. 1—3

Szymon Podlewski,
lub Zarząd dóbr w Perepelnikach.

Dom załatwień interesów pieniężnych i wekslowych

W. S. Wilczyńskiego

we Lwowie, ulica Sykstuska Nr. 8,

[illegible]

zarazem ułatwia

kupna i [illegible] —

skupuje

[illegible] 2760 8-?

poszukuje

[illegible]

L. 1054/73.

Ogłoszenie.

Administracja Fundacji hr. Skarbka sprzedaje w rewirze Ostałowieckim w powiecie Przemyślańskim 200 n. a. sąg. drzewa buk. łup.

Jako cenę wywołania postanawia się kwota od jednego sąga 3 złr. i 6 cnt. dla służby leśnej, jako wadjum zaś mają chętni kupienia złożyć kwotę 15% od ofiarowanej ceny.

Oferty pisemne mają być podane do Administracji centralnej zakładu fundacji hr. Skarbka we Lwowie najdalej do 10. października 1873.

Takowe mają być przez oferenta własnoręcznie podpisane, należycie opieczętowane i ostemplowane, winne zawierać w sobie oświadczenie, iż warunki licytacyj są oferentowi dokładnie wiadome i że się takowym zupełnie poddaje.

Warunki licytacji przejrzeć można w kancelarji Administracji Fundacji hr. Skarbka we Lwowie jakoteż w inspekcji dóbr w Ostałowicach. 3294 1-2

Odpowiedź.

Inseratem, umieszczonym w „Gazecie Narodowej“, uwiadamia Zarząd dóbr Myszkowiec i Baworowa, iż ja „oddaliłem się ze skarbu tego bez obrachowań się i bez zażądania świadectwa służbowego“.

Chęć szkodzenia mi, była widocznie inseratu tego celem. W odpowiedzi też ograniczam się na oświadczeniu, iż nieprawdą jest, jakobym rachunków nie zdał. Otrzymawszy bowiem od JWgo służbodawcy mego na własną moją prośbę uwolnienie ze służby, ogłoszone mi przez Zarząd wobec oficjalistów skarbu na sesji zgromadzonych, zdałem na podstawie rachunków i raportów, które od lat 14 najpunktualniej składałem, memu następcy całe moje urzędowanie za pośrednictwem odbioru. Co się tyczy świadectwa, to takowego wprawdzie dotychczas nie żądałem, ale czyż to może być przeciw mnie zarzutem? czyż mogłoby mi po 14letniej wiernej i gorliwej służbie być wydane złe świadectwo? czyż wreszcie świadectwo na piśmie może w czasach dzisiejszych mieć większe znaczenie niż uczciwość i 14letnia z największem poświęceniem pełniona służba?

3295 1 1 **Julian Dzbański.**

Feytona. Feytona.

Sławny środek amerykański uśmierzający natychmiast każdy ból zęba!

Lilionese usuwa w 14 dniach wszystkie nieczystości i zmarszczki na twarzy, leczy skrofuły, liszaje i ostudy. Środek zagwarantowany. We **Lwowie** prawdziwy do nabycia jedynie w aptece pod opatrznością **Jakóba Beisera.** 2748 8—8

E. MINDT, Hamburg

bei den Muhren Nr. 54.

Dowóz pierwszej jakości **kołeczków drewnianych.** Hurtowny skład przędziwa i **artykułów dla szwieców.** 2972 3—6

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 2654 42—52

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak.

Mein weltberühmtes 2949 9—11

Restitutions-Fluid

zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich,** Wien, Judenplatz Nr. 9.
Preis: 1/1 Kiste fl. 20; 1/2 Kiste fl. 10½; 1/4 Kiste fl. 5½.

Carl Simon, **Erfinder** des Restitutions-Fluid und **Gründer** der Fluid-Heilmethode. **Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.**

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkurjuszu). Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie pogody, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 3289 1—22

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Brodach w aptekach pp. Kullak i Francosz; w Rzeszowie w aptece p. Schaitter; w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza, w Kijowie w aptece braci Marcińczyk.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer 12, u p. Girandeau de St. Gervais.

Chroniczne cierpienia płucowe,

chrypki, skrofuły i t. p.
łatwe i pewne do wyleczenia!

Do Pana Jana Hoffa

liweranta nadwornego skład centralny,
Wien, Kolowratring Nr. 3. 2733 1—?

Stoosz 11. lutego 1873. Ponieważ pańskie piersiowe cukierki słodowe **przy chronicznych cierpieniach płucowych, dobre skutki wywierają,** upraszam o dalsze przysłanie mi pięciu paczek takowych. **Jan Hasse,** lekarz miejski.

Lassing. Proszę przysłać mi **z pańskich wybornych wyrobów słodowych,** ponownie: 13 buletek wyciągu słodowego i 12 funtów czekolady słodowej. **Utraciwszy przez używanie pańskich wyrobów, moją śwerćroczną chrypkę,** chcę się jeszcze nadal tym sposobem wspomagać, tusząc, że przez dalsze używanie wrócę do dawnego mego zdrowia.
Henryk Kiehner, nauczyciel.

Nakl 7. stycznia 1873. Upraszam o **ponowne** przysłanie mi 12 pudelek proszku czekolady słodowej, którego używam **z korzyścią** u dzieci, przez biegunkę i skrofuły na zdrowiu podupadłych. **F. Volny,** lekarz prakt.

Zwiedzając wystawę świetną we Wiedniu, zakupiłem dla mojej fabryki wyrobów kapeluszniczych, istniejącej we Lwowie od 22 lat, nie szczędząc żadnych kosztów, najnowsze środki chemiczne i maszyny, które były wystawione ze wszystkich części świata, w skutek czego będę w możności wyrabiać kapelusze według wzorów pierwszej mody, a w porównaniu z wyrobami innych fabryk taniej.

Oznajmiam zatem wysokiej dostojności szlacheckiej i szanownej P. T. Publiczności, że w handlu moim nabyć można kapelusze filcowe zacząwszy od ceny 2 złr., jedwabne kapelusze (cylindry) od 3 zł. i wyżej, wykonane według nowego wynalazku do zdjęcia miary z głowy (conforteur), dającego się zastosować do każdego kształtu głowy najdogodniej, nie sprawiając głowie żadnego bolu lub cieśnienia.

Mając przeświadczenie, że moje wyroby były zawsze uznane za najlepsze, polegam, dokładając wszelkich starań, na łaskawym udziale szanownych kupujących.

Kupcom en gros odstępuję odpowiedni rabat.

F. Fiala.

3300 1—4

fabrykant kapeluszy, miasto Nr. 12. naprzeciwko kościoła Jezuickiego

---

Cennik

APTEKI HOMEOPATYCZNEJ

urządzonej całkiem oddzielnie od istniejącej aleopatycznej, 2720 3—?

Piotra Mikolascha we Lwowie

	złr.	ct.
Dra Lutzego w Köthen:		
Apteczka o 43 środkach w pigułkach 30. roztarcia	8	—
„ „ 60 „ „ „ „	17	—
„ „ 80 „ „ „ „	15	—
„ „ 144 „ „ „ „	24	—
„ „ 60 „ „ „ „ skórzana	25	—
„ „ 24 „ „ „ „	12	—
„ na anginę z broszurką	4	—
„ od bólu zębów	2	50
„ „ cholery	3	—
Dra F. A. Günthera w Langensalza:		
Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	20	—
„ „ 80 „ „ „ „	18	50
„ „ 60 „ „ „ „	11	70
„ „ 48 „ „ „ „	9	50
„ „ 120 „ pigułkach 15go roztarcia	10	50
„ „ 60 „ „ „ „	9	—
„ „ 60 „ „ „ „	6	—
„ „ 44 „ „ „ „ blaszankowa	6	—
Centralnej apteki homeopatycznej w Lipsku:		
Apteczka o 120 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi	30	—
„ „ 80 „ „ „ „	22	50
„ „ 60 „ „ „ „	16	—
„ „ 40 „ „ „ „	12	—
PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie:		
Apteczka o 24 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi	7	—
„ „ 40 „ „ „ „	8	50
„ „ 60 „ „ „ „	10	70
„ „ 80 „ „ „ „	10	—
„ „ 120 „ „ „ „	20	—
„ „ 160 „ „ „ „	25	—
„ „ 180 „ „ „ „	26	—
„ „ 240 „ „ „ „	35	—
„ „ 24 „ w pig. 30go roztarcia w pularesie	6	—
„ „ 40 „ „ „ „	10	—
„ „ 60 „ „ „ „	13	—
„ „ 80 „ „ „ „	18	—
Każdy środek pojedyńczo	—	—

Apteczki zawierające środki pierwotne wielkości tej samej, o połowę drożej od cen powyższych.

		złr.	ct.
Proszek przeciw cholerze dr. Lutzego		—	50
Dr. Günthera środek dla bydła przeciw zarazie pysk. i racicznej	flaszka	1	—
Kawa homeopatyczna dra Lutzego	paczka	—	—
„ „ z żołędzi	1/4 funtowa	—	—
Czekolada homeopatyczna	funt	1	—
Cukier mleczny	„	2	—
Mączek homeopatyczny	„	2	—
Opłatki homeopatyczne	„	—	—
Spirytus homeopatyczny	„	2	—

DZIEŁO HOMEOPATYCZNE:

	złr.	ct.
1. Nauka homeopatji dr. Lutzego w języku niemieckim	4	
2. Dłużniewski: Poradnik homeopatyczny	2	50
3. Lekarz domowy Podwysockiego	5	
4. Weterynarja Dłużniewskiego, nowe poprawne wydanie	2	
5. Prezerwatywne środki dla zapobieżenia: zarazie bydlęcej, ospie owczej i wściekliźnie, przez Dra Kaczkowskiego		50

Galicyjskie Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń.

Kapitał akcyjny 2,000.000 złr. w. a.

Zabezpieczenie na wypadek śmierci.

Przykład: Ojciec liczący 35 lat, płacąc miesięcznie złr. 2. 30 ct. zabezpiecza kapitał złr. 1000, który po śmierci jego będzie wypłacony pozostałej rodzinie.

Zabezpieczona suma wypłaca się nawet i w tym wypadku bez wszelkiego potrącenia, gdy śmierć zabezpieczonego nastąpi zaraz po zawarciu układu choćby nawet zapłacono dopiero pierwszą ratę premji.

Wypłata zabezpieczonego kapitału uskutecznia się również bez potrącenia i w tym razie, gdy przyczyną śmierci nie była zwykła słabość lecz cholera lub jaka inna zaraza.

Dyrekcja we Lwowie, ulica Skarbkowska l. 2, IIgie piętro.
Godziny urzędowe: 9—1, 3—7.
Filja w Krakowie, ulica Sławkowska.
Prospekta, na żądanie P. T. Publiczności odsyła się bezpłatnie franko. 2924 9—12

Winogrona Feslawskie

najlepsze do kuracji

otrzymuje codziennie świeże i rozseła pocztą lub koleją za pobraniem, we wszystkich kierunkach, bez różnicy odległości; w oryginalnych koszaah 12 do 15 funtowych, a w potrzebie i w mniejszych ilościach w pudełkach

Najtaniej 3253 3—4

handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku pod l. 42.

Karol Bałłaban

we Lwowie,

ulica Halicka Nr. 23, pod Złotym Kogutem

poleca szanownej publiczności swój

Handel towarów korzennych.

Od lat dziesięciu najusilniejszem mojem staraniem było, każde nawet najdrobniejsze zlecenie łaskawych moich gości jak najakuratniej, najrzetelniej i najrychlej uskutecznić. To też szanowna publiczność uwzględniając te rzetelne usiłowania, tak co do dobrze zorganizowanej usługi, najlepszej jakości towarów, jak niemniej co do cen przystępnych w moim handlu, raczyła mię dotąd nietylko w samym Lwowie, ale też i na prowincji darzyć liczną klijentelą.

Dołożę zatem wszelkich sił, aby i nadal rozgałęziony mój handel utrzymał się na wysokości tego zaufania, jakiem mię ze strony szanownej publiczności dotąd zaszczycano. Niemniej starać się będę w miarę powstających coraz to nowych dróg kolei żelaznych, handel mój znacznie rozszerzyć.

Przy tej sposobności donoszę, że

a) *Szanownym odbiorcom towarów za* **50 zlr.,** *odstawiam takowe za opłatą transportu na wszystkie stacje kolei Karola Ludwika, Brodzko-Czerniowieckiej, również na innych już otwartych lub wkrótce otworzyć się mających kolejach żelaznych.*

b) *Każde zlecenie z prowincji, udzielone mi listownie, uskuteczniam w przeciągu godzin 12.*

c) *Za opakowanie towarów, czy to za 50 zlr., czy też za mniejszą kwotę, a choćby nawet za jednego guldena, nie liczę żadnych kosztów, jedynie przy towarach mokrych potrzebne słoiki, kosze lub garnki itp. rachuję po cenie kupna.*

d) *Wszelkie komisa, nie będące w zakresie mojego handlu jako to: zasięgnięcia jakich wiadomości, zakupienia towarow z innego handlu, lub jakiegobądź rodzaju interesa, szanownym moim gościom z prowincji załatwiam natychmiast bez najmniejszej pretensji.*

e) **Herbatę,** *którą w wielkiej ilości i w najlepszej jakości zawsze na składzie utrzymuję, wysełam w opakowaniu zupełnie osobnem nie mięszając takową z innemi towarami.* 3191 3—12

Artykuł ten sprzedaję jedynie na wagę wiedeńską, co o czwartą część więcej wynosi, niż sprzedawany na wagę polską.

L. 501.

Konkurs.

W szpitalu powszechnym lwowskim opróżnioną została posada praktykanta lekarskiego z płacą roczną 400 złr.

Kandydujący o posadę przedłożyć zechcą swe podania Dyrekcji szpitala, bądź bezpośrednio, bądź przez władzę przełożoną do d. 7. października 1873 i wykazać się:

a) Dyplomem Dra medycyny, uzyskanym na jednym z wszechnic państwowych;

b) znajomością języków krajowych i wykazać się;

c) czy nie zostają w pokrewieństwie z urzędnikami krajowymi.

Lwów d. 5. września 1873.

Z Dyrekcji szpitala powszechnego.

Meble orzechowe

dla urządzenia kawalerskiego, lustra, zegary, landszafty itp. z powodu rychłego wyjazdu do sprzedania. 2—3

Klacz [illegible] **kucyk** [illegible] sprzedania w kamienicy pod l. 42 ulica Halicka, I. piętro, od godziny 2ciej po południu.

Hotel do najęcia.

Hotel w Stanisławowie nowo zbudowany i z całym komfortem urządzony pod nazwą: „**Hotel Kamiński**" o 20 pokojach gościnnych, z przepyszną salą jadalną z dwoma przyległemi salonami, z urządzeniem elektrycznem dla dzwonienia na służbę hotelową, stajnią, wozownią, z piwnicami, z nowo założonym ogrodem spacerowym, z całem umeblowaniem, z pościelą, bielizną stołową, z naczyniem stołowem i kuchennem, **jest w każdej chwili do najęcia.**

Dobry kucharz może osobno nająć **tylko Restaurację.** Bliższych wiadomości udzieli właściciel hotelu w Stanisławowie Dr. Ignacy Kamiński. 3226 4—7

Ważne dla rodziców i opiekunów.

Znaczną ilość mieszkań dla pp. studentów z wiktem, usługą i korepetycją lub bez, na rożne ceny w domach wyższych i średnich, każdego czasu wskaże na żądanie Biuro stręczeń J. Mołodeckiego, przy ulicy Karola Ludwika Nr. 11, lub Sykstuskiej Nr. 4. 3248 3—3

Załatwia się sprzedaże i kupna dóbr, realności i folwarków. Rekomenduje guwernantki, oficjalistów i wszelką służbę. Ogrodnika **zdolnego** na 300 złr., 18 korcy zboża. 10 kartofli i t. d, i ogrodnika Czecha lub Niemca także na tę cenę zdolnego potrzebuje zaraz.

Nakładem **Gubrynowicza i Schmidta** księgarni

we Lwowie, przy placu św. Ducha

wyjdzie w listopadzie zapowiedziana w pismach przed kilku miesiącami

ESTETYKA

Dr. Karola Lemkiego w przekładzie Bronisława Zawadzkiego.

Wydanie przepyszne w 2 tomach 8° z 58 ilustracjami najcenniejszych dzieł sztuki, drukiem elzewir

w zakładzie Metzgera i Wittiga w Lipsku.

Cena całego dzieła 6 zlr. w. a. w ozdobnej lipskiej oprawie 7 zlr. 20 ct.

Nabyć je można również w drodze prenumeraty.

Abonenci, którzy zapłacą bądźto jednorazowo, bądź dwoma ratami **do 15. listopada b. r. 6 zlr. w. a., otrzymają egzemplarz oprawny.**

Pierwszy zeszyt wyjdzie dnia 15. Października b. r.

następne co dni 14, tak, iż do Nowego Roku całość będzie w rękach publiczności.

Wydając to znakomite dzieło, które w kilku zaledwo latach doczekało się już czwartej edycji w Niemczech i przekładów na wiele języków europejskich, sądzimy, iż oddajemy przysługę literaturze ojczystej, tak ubogiej w dzieła, któreby w gruntowny a zarazem jasny, przystępny i barwny sposób wykładały istotę i zasady wszelkiego piękna, tak w naturze jak w sztuce. Dzieło Lehmkiego ma nieocenioną wartość praktyczną, zawiera bowiem dokładny i treściwy rozbiór wszystkich gałęzi sztuki, jak architektura, rzeźba, muzyka, malarstwo, poezja, objaśniając je przykładami z historji sztuki, które podaje zarazem w starannie i wytwornie wykonanych ilustracjach. **Dla obudzenia żywszego interesu u publiczności polskiej zaopatrzyliśmy je w ilustracje kilku najważniejszych arcydzieł sztuki ojczystej, jak rzeźb Wita Stwosza, obrazów Matejki i Simlera.**

Lwów w wrześniu 1873. 3281 1—?

Oryginalne Wina zagraniczne i Likiery

z pewnej masy konkursowej sprzedane będą po najtańszych cenach za poręczeniem prawdziwości za wielką butelkę.

St. Julien, St. Estephe zł. 1 c. 25	Cognac fin Champagne zł. 2 „ —	Clicquot . . . . . . zl. [illegible]
Chateau Margeaux . „ 1 „ 75	Benedictine ½ butelki „ 2 „ 50	Vöslauer Ausstich weiss oder roth . . . . „ — „ 60
„ Lafite lub Larose „ 2 „ 50	„ 1 butelka „ 4 „ 50	Ruster Ausbruch . . „ — „ 70
Mosel, Brauneberger, Nierensteiner . . . „ 1 „ 25	Jamaica-Rum, szlach. ½ butelki . zł. 1½ — 2 „ —	Ocet winny I. gatunek za wiadro . . . . . „ 6 „ —
Rüdes- lub Hochheimer „ 2 „ —	Szampańskie:	za butelkę . . . . . „ — „ 25
Muscat Lunel lub Frontiguan . . . . „ 1 „ 25	„ Moet cremant rose „ 3 „ 50	Oryginalne piwo z Klein Schwechat we flaszkach
Malaga, Madeira, Sherry bardzo stary . . „ 2 „ —	„ Aubertin crem. rose „ 2 „ 50	
	„ Mum i C. . . . . „ 3 „ —	
	Heidsieck & Co. Monopol 3 „ 50	Piwo odstałe ct. 25 marcowe 27

wraz z flaszką. — Skrzynie i flaszki przyjmuję napowrót. — Rozsyłka począwszy od dwóch flaszek za zaliczką. 3224 9—20

Alex. Floch, we Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 5.

Loterja cesarzowej Elżbiety

na korzyść celów wychowania i szpitali we Wiedniu i Peszcie, przeprowadzona przez **księżniczkę Wilhelminę Auersperg, urodzoną hrabinę Colloredo-Mannsfeld, hrabinę Melanię Zichy, urodzoną księżniczkę Metternich.**

Ciągnienie dnia 25. października 1872.

Wygrana 1. Dar Jego ces. król. apost. Mości Cesarza: Piękny serwis stołowy z bogato pozłoconej porcelany na 12 osób.

Wygrana 2. Główne wygrane:

Wyprawa ślubna,

składająca się z kasetki srebra; dalej z serwisu obiadowego, deserowego, kawowego i herbacianego z porcelany bogato wyzłacanej, z serwisów ze szkła, na 6 osób.

Wygrana 3. Pyszny fortepian (Salon Flugel).

Wygrana 4. Młody koń węgierski wartości 200 zlr. (ze stadniny hr. Karola Zichy w Töbörzsök).

Wygrana 5. Złoty zegarek damski, emailowany, z dyamentami, z łańcuszkiem.

Wygrana 6. Weba płótna najpiękniejszego, obrus i 6 serwet.

Wygrana 7. Drogocenne łóżko starożytne, pozłocone ozdobione obrazami malowanemi.

Wygrana 8. Naszyjnik i krzyżyk wysadzane szmaragdami i dyamentami.

Wygrana 9. Modny dywan z zielonej materji jedwabnej z bordurą złotą.

Wygrana 10. Maszyna do szycia bogato wyposażona itp. itp.

W ogóle **500** wygranych,

zawierające kosztowności, zegarki kieszonkowe itp. przedmioty ze złota i srebra, dobre wina oryginalne, cukier, kawę itp. i inne przedmioty praktycznej wartości.

a. w. 50 cent. Cena losu **a. w. 50 cent.**

Losy do nabycia w zwykłych miejscach przedaży.

Kancelarja loteryjna w pałacu Auersperg, VII. Auersperggasse 1, we Wiedniu,

załatwia zamówienia na losy za przesłaniem gotówki. 3255 2—10

Nowości dla Galicji.

Nieznane prawie dotąd u nas najsłynniejsze w świecie **francuskie chińskie srebro, puncyrowane** stemplem wskazującym ilość zawartego w niem najczystszego srebra 16tej próby, **z gwarancją od 20—40 lat,** które w używaniu zupełnie zastępuje prawdziwe srebro a elegancją przewyższa znane za granicą pod rozgłośną nazwą **Orféverie Christofle** jest do nabycia w drugim handlu **Józefa Ostrowskiego i Syna,** jako fabrycznym składzie dla Galicji hurtownie lub pojedynczo **po cenach stałych fabrycznych.** Stare srebro i złoto lub inne kosztowności przyjmuje się w zamian.

Zwracamy uwagę na okoliczność, że wymieniona powyżej paryska fabryka nie wyrabia towarów gorszych i lepszych, ale tylko **w jednym a to najlepszym gatunku,** przyczym każdy kawałek zaopatrzony jest znakiem fabrycznym, który spostrzedz można w anonsie samego Christofla, polecającym nas jako reprezentantów swoich — w inseratach Gazety Narodowej.

Dla uwidocznienia cen podajemy tu mały cennik.

12 łyżek gład. lub w paski zł. 16.— do 17.	1 łyżka półmiskowa . . „ 4.— „ —.
12 grabków „ „ „ „ 16.— „ 17.	1 cążki do cukru . . . „ 1.75 „ 3.
12 noży „ „ „ „ 15.50 „ 17.	1 sitko do herbaty . . „ 1.50 „ —.
12 łyżeczek do kawy „ „ 9.— „ —.	1 tłuczko do orzechów . „ 2.50 „ —.
12 łyżec. do czar. kawy złoc. „ 10.— „ —.	1 dzwonek pokojowy . zł. 1.38, 1.75 2.50.
12 dtto „ „ niezł. „ 7.— „ —.	1 para solniczek od „ 3.— i wyżej.
12 łyżek desertowych . . „ 12.— „ 15.	1 cukierniczka . . „ „ 14.— do 26.
12 grabków . . . . . . „ 11.50 „ 15.	1 para lichtarzy gładkich od zł. 6.50 do 10.
12 nożyków . . . . . . „ 12.— „ 15.	1 menażerka na oliwę od złr. 15 i wyżej.
12 podstawek pod noże „ 8.35 „ —.	1 tacka pod flaszkę od złr. 2.13 i wyżej.
1 kochla . . . . „ 5.30 „ 7.	1 „ „ szklankę od złr. 1.50.
1 kochelka do śmietanki „ 3.20 „ —.	1 lichtarzyk ręczny od złr. 3 i wyżej.

Kandelabry para od 35 złr. Czajniki od 14 złr. Dzbanki na kawę od 14 złr. Garnuszki na śmietankę od 3 zlr. Etażerki na ciasta, tace, półmiski okrągłe i podłóżne, kubki i puhary, koszyki na owoce i ciasta, zastawy do ubierania stołów, chłodniki na wino, serwisy herbaciane, garnitury toaletowe i wiele innych przedmiotów w wielkim wyborze.

Różnicę w cenach stanowi wielkość i gust towarów; noże są z najlepszej stali i oprawione tak, że w gorącej wodzie nie wychodzą z kłódek.

Wyroby te są całkiem lite (massiv) i uderzają prawdziwie francuskim gustem jakoteż robotą trwałą i czystą, **litery zaś po wygrawirowaniu białe jak na srebrze.**

Kościelne rzeczy posiadamy z niemieckich fabryk.

Listy adresować można i do 1go handlu jubilerskiego znanego od 35 lat pod tąż samą firmą (Ostrowski — dziś Ostrowski & Syn), w którym zawsze wielki wybór towarów najmodniejszych po cenach jak najrzetelniejszych utrzymujemy. Przy posyłkach ostatnie podajemy ceny.

Chlubiąc się zaufaniem zaskarbionem sobie przez tak długie lata u szanownej publiczności, postanowiliśmy z pomiędzy tyla rodzajów chińskiego srebra polecić takie właśnie wyroby, któreby to zaufanie więcej jeszcze utwierdzić były zdolne.

Z najgłębszem uszanowaniem

J. Ostrowski & Syn

jako jubiler i złotnik. Rynek Nr. 11.
jako reprezentanci Christofla: plac Halicki Nr. 2.

2902 13—?

Dom handlowy

E. KRAUS

we Lwowie, przy ulicy Sykstuskiej l. 16 n.

kupuje koniczynę i tymotkę

(trawkę) tegoroczną jakoteż i zeszłoroczną; reflektuje szczególnie na gotowe zapasy. 3247 3—3

rzedewszystkiem ogrodnic- drobiu, oraz pszczelnictwo, uwzględnić naukę o zdro- rozumniejsze pojęcia o wa- pomiędzy ludem rozeszły, tak srodze kraju naszego , jak się to obecnie dzieje arza. Szkoła najłatwiej ku

schera id tkami cał należy do Dotąd w iż przysz trzeba, al jeśli na z głosów.

Wielka biblioteka

za małe pieniądze!

Wyprzedaż przeszło 300 dzieł (około 15.000 tomów) polskich treści naukowej, religijnej, beletrystycznej i t. p.

Katalogi udzielam i przesełam każdemu na żądanie bezpłatnie.

Kupującym w większych ilościach udzielam albo premje w katalogu wymienione lub za uchyleniem tychże premij, 3211 4—4

opuszczam znaczny rabat,

a mianowicie: za 10 złr. 10% — za 15 złr. 15% — a za 20 złr. 20%.

Zamówienia niżej 2 złr. uskuteczniam li tylko za przekazem, zaś nad 2 złr. za przekazem lub za pobraniem pocztowem natychmiast pocztą odwrotną.

Równocześnie polecam dzieło kompletne pod tytułem:

„Polski Adwokat domowy"

jedyne tego rodzaju w języku polskim nakładem moim wydane, o 72 arkuszach ścisłego druku, zawierające oprócz wszelkich spraw prawno-sądowych, cywilnych, karnych, wekslowych, wojskowych i t. p., opartych na ustawach najnowszych, a nawet same do potrzeby zastosowane ustawy w streszczeniu; **przeszło 700 najrozmaitszych wzorów podań, dokumentów** i t. p., **kosztuje tylko 4 złr. w. a.**

Zamawiającym z prowincji doliczam 6 ct. za list frachtowy.

Nakładca

H. BODEK

we Lwowie, ulica Ormiańska l. 3.

Pługi do wyorywania kartofel

przez 3123 8—8

J. F. Howarda

polecają z natychmiastową dostawą

Julius Carów & Co.

Bubna-Prag.

Do handlu

A. Faliszewskiego w Przemyślu,

potrzebny jest

UCZEŃ,

ukończywszy przynajmniej niższe realne szkoły, w wieku 14—15 lat najwięcej. 3256 2—3

Taniej jak wszędzie!

Smalec wieprzowy 46 ct. a. w. 1 funt

polecа 3250 2—?

handel korzenny K. Bałłabana we Lwowie.

Największy skład OBUWIA MĘZKIEGO.

Niżej podpisany ma zaszczyt zawiadomić szanowną P. T. Publiczność, iż w swej pracowni urządził od sierpnia b. r. także własny wyrób **damskiego i dziecinnego obuwia** po umiarkowanych cenach, ręcząc oraz za staranne i rzetelne wykonanie w jak najkrótszym czasie.

Dziękując szanownej P. T. publiczności za łaskawe dotychczas doznane względy, upraszа o łaskawe i nadal

z poważaniem

Józef Kozłowski

we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego dawniej Nowej pod l. 15 st. (7 n.)

3197 3—3

Dla browarów, fabryk słodu, gospodarzy, garbarzy i wielkich przedsiębiorstw przemysłowych!

Po nader tanich cenach sprzedaje

Browar w Fünfhaus we Wiedniu:

wielką ilość kuf na 30—50 wiader; **kadzie dębowe** na 50—60 wiader; **maszynę do czyszczenia i gniecenia słodu; maszynę parową** o sile 14 koni; **podwójną susznię; dwa kotły parowe; windę piwniczą z przyrządem koleśnym; 5 rezerwoarów na wodę** z drzewa i blachy żelaznej na 100 do 300 wiader, kilkadziesiąt sążni **przenośnych rur** 2 calowych, **sikawkę** z podwójną pompą i z **wozem na wodę, 2 maszyny na ogniska,** naczynie i szafkę na potrawy, wielki **świecznik ze szkła** o 24 płomieniach **do salonów,** taki sam o 12 płomieniach, 100 sztuk **świeczników** o 1, 2, 3, 5, 6 płomieniach, tudzież wiele innych przedmiotów, jakoto: **zwierciadła, piece, stoły szynkowne, kornyszy, draperie, kredense, zegary, haki, szkła ścienne, komody, orkiestrę, transparenty do gazu** itp. itp. 3262 2—3

Urządzona na wielką skalę

Fabryka wyrobu odlewów żelaznych

pod firmą:

Zygm. Mozer i Feliks Piątkowski

we Lwowie, ulica Grodecka l. 15,

podając do uprzejmej wiadomości otwarcie naszej fabryki P. T. publiczności, zapewniamy, że naszem usilnem staraniem będzie, wszelkiem zleceniom tak co do **cen** jakoteż **jakości i szybkości** w wykonaniu w najodpowiedniejszy sposób zadość uczynić, upraszamy przeto o łaskawe uwzględnienie naszej fabryki.

Zapytanie i zlecenia upraszamy nadesłać wprost do naszej fabryki we Lwowie pod l. 15, ulica Grodecka. Stare żelazo przyjmujemy po cenach umiarkowanych. 3145 4—6

Zygmunt Mozer i Feliks Piątkowski.

Spółka właścicieli ziemskich

dla wyrobu

maszyn i narzędzi rolniczych

ma na składzie **maszyny i narzędzia rolnicze** najlepszego systemu, urządza **tartaki i młyny amerykańskie wodne;** wyrabia **mieszadła** do gliny do konnego obrotu i **stoły do wyrabiania cegieł,** a mając **lejarnię żelaza i metalu,** przyjmuje wszelkie zamówienia podług rysunków, lub modeli.

Russocki, Bal i Spółka.

Ulica Balonowa Nr. 1.

3159 2—3

C. k. uprzywilejowany galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie

wydaje

6% Listy Hipoteczne

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 1. lipca 1868 D. P. XXXVIII nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17. grudnia 1871 na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Kupony płatne dnia 1. marca i 1. września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 18. lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie,** *główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze;*

w **Wiedniu,** *kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;*

w **Pradze,** *Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;*

w **Bernie,** *c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;*

w **Berlinie,** *pp. Meyer & Comp.;*

w **Warszawie,** *p. Leon Epstein;*

w **Linzu,** *Bank dla Austrji i Salzburga, (Bank für Oesterreich und Salzburg).*

2717 5—?

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.